PRZEGLĄD NOTARJALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARJATU POLSKIEGO
WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARJALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARJALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORJI I PRAKTYKI NOTARJATU

TREŚĆ Nr. 20, 1935 r.

ZJAZD NOTARJUSZÓW W KRAKOWIE — str. 2.

RZĄD NAPRAWY GOSPODARCZEJ — str. 2.

KONSTANTY WOLNY: PROTOKÓŁY NOTARJALNE. PRZYCZYNKI DO WYKŁADNI ART. 103 — 105 PR. O NOT. — str. 3.

KU REFORMIE USTAWY STEMPLOWEJ — str. 10.

W. N.: ZEBRANIE NOTARJUSZÓW OKRĘGU SOSNOWIECKIEGO — str. 14.

DR. JÓZEF KRZYŻANOWSKI: Ś. P. DR. BRONISŁAW MARKIEWICZ — str. 15.

ORZECZNICTWO SĄDOWE. Z JUDYKATURY SĄDU NAJWYŻSZEGO — str. 16. Z UCHWAŁ SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU — str. 19.

„UŁOMNOŚCI I ANACHRONIZMY" W NAWYKACH MYŚLOWYCH — str. 23.

SZCZEGÓLNY ODGŁOS W SPRAWIE „POCZTY"—str. 23.

WYDAWNICTWA NADESŁANE — str. 24.

RUCH OSOBOWY — str. 24.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr. 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notarjatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona—200 zł., 1/8 str.—30 zł., 1/16 str.—20 zł., drobne — 20 gr. od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarjalny", Warszawa).

Cena numeru — 1 złoty.

Nr. 20. WARSZAWA, PAŹDZIERNIK II, 1935 r. Rok XIV.

ZJAZD NOTARJUSZÓW W KRAKOWIE

W HOŁDZIE PROCHOM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W celu oddania przez notarjat polski hołdu zbiorowego prochom Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbędzie się w Krakowie w dniu 27 października r. b. Zjazd Notarjuszów z całego Państwa.

Zjazd organizuje — z inicjatywy Konferencji Prezesów i Wice-Prezesów Rad Notarjalnych — Zjednoczenie Notarjuszów R. P., które do uczestnictwa w Zjeździe zaprosiło nietylko swych członków wraz z ich rodzinami, ale — za pośrednictwem Rad Notarjalnych — zwróciło się z apelem do wszystkich P. P. Notarjuszów, asesorów i aplikantów notarjalnych o wzięcie udziału w tej zbiorowej manifestacji notarjatu.

Zjazd będzie trwał jeden dzień. Zbiórka dnia 27 października r. b. o godz. 9 rano w krakowskim Grand Hotelu przy ulicy Sławkowskiej.

Sprawozdanie ze Zjazdu — w następnym numerze.

RZĄD NAPRAWY GOSPODARCZEJ

PROJEKT USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH

Nowy Prezes Rady Ministrów, P. *M. Zyndram-Kościałkowski* podał dnia 14 b. m. do wiadomości prasy oświadczenie programowe, w którem m. in. powiedział:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod mojem przewodnictwem, wskazując mu, jako zadanie główne na najbliższy okres, pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i państwa, pracę nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, zwężającego podstawy bytu ogółu ludności.

Wolą rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zzewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.

Powyższe tezy programowe rozwinął w obszernem przemówieniu, wygłoszonem przez radjo dn. 15 b. m., nowy Minister Skarbu i Wice - Prezes Rady Ministrów, P. *E. Kwiatkowski,* który m. inn. oświadczył:

Podkreślałem nieraz z całą dobitnością, że jestem zwolennikiem t. zw. programu organicznego.

W proporcji do wysiłku, każdy inny program jest mało skuteczny. Droga, na której program ten musi powstać, jest wskazana przez naturę sprawy. W czasie najbliższym z pierwszą częścią takiego programu wystąpi minister skarbu do Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów, celem sharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych. Ta część musi obejmować zespół środków, przy pomocy których zatamujemy realnie upływ krwi z chorego organizmu gospodarczego, to znaczy zahamujemy postępujący deficyt budżetowy i postępujące kurczenie się konsumcji na wsi. Realizacja tych prac rozpoczęta będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana będzie już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu. Równolegle jednak opracowana i uzgodniona zostanie druga część programu, dotycząca aktywizacji polskiej polityki gospodarczej, obliczona na dalszą metę i obejmująca wszystkie te dziedziny reform, które w rezultacie wzmocnią gospodarczą inicjatywę prywatną. W tej właśnie pracy — w myśl zapowiedzi pana premjera — zostanie zabezpieczony szeroki udział dla czynników społecznych i dla swobodnej publicznej wymiany poglądów.

Pragnę z góry jasno i wyraźnie podkreślić, że szczególnie w obecnej sytuacji nikt nie jest w stanie dokonać cudu łatwej i samorzutnej poprawy sytuacji gospodarczej. Natomiast z całem poczuciem odpowiedzialności i z całem poczuciem realizmu można stwierdzić, że obecny poziom naszej gospodarczej egzystencji nie jest ani koniecznością dziejową, ani wynikiem nienaruszalnego fatalizmu. Możemy się z niego podnieść i iść powoli, ale systematycznie w górę. Możemy bez zastosowania sztucznych środków czy niedojrzałych eksperymentów ulżyć nieco wsi, a przez to oddziałać pośrednio zarówno na rynek pracy, jak też i na wzmocnienie tempa handlu i produkcji.

Dnia 24 b. m. rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Izb Ustawodawczych, poświęcona rozważeniu projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu. Projekt ten ma brzmienie następujące:

Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów do dnia 15-go stycznia 1936 r., w zakresie spraw gospodarczych i finansowych z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13-go października 1927 r. o stabilizacji złotego (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 88, pozycja 790).

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

KONSTANTY WOLNY

PROTOKÓŁY NOTARJALNE

PRZYCZYNKI DO WYKŁADNI ART. 103—105 PR. O NOT.

I. § 259 niem. kod. handl. stanowi o walnych zgromadzeniach spółek akcyjnych:

Każda uchwała walnego zebrania wymaga dla swej ważności wciągnięcia jej do protokółu, sporządzonego sądownie lub notarjalnie.

W protokóle należy podać miejsce i dzień obrad, nazwisko sędziego lub notarjusza oraz rodzaj i wynik uchwał.

Do protokółu należy załączyć ułożony zgodnie z § 258 spis uczestników walnego zebrania oraz dowody prawidłowego zwołania. Załączenie dowodów o zwołaniu walnego zebrania można zaniechać, jeżeli w protokóle wymieni się dowody z podaniem ich treści.

Protokół musi sporządzić sędzia lub notarjusz. Świadków przywoływać nie potrzeba.

Wedle § 271 był notarjusz zobowiązany do stwierdzenia do protokółu zgłoszonych przez obecnego akcjonarjusza sprzeciwów.

Przepisy niem. kod. handl. służyły, na co zwraca uwagę P. *Sławski* w „Przeglądzie Notarjalnym" (1935 r. Nr. 5), jako wzór odpowiednich przepisów w naszym kodeksie handlowym.

W dowód tego podaję art. 73 pr. akc. z r. 1928 (Dz. U. poz. 383):

Uchwały walnego zgromadzenia powinny być protokółowane w formie aktu notarjalnego pod rygorem ich nieważności.

W protokóle stwierdzić należy prawidłowość zwołania walnego zgromadzenia, jego zdolność do powzięcia uchwał, ilość głosów, oddanych za każdą uchwałą, jej treść i zgłoszone sprzeciwy.

Odpowiednie dowody i listę obecności z podpisami uczestników zgromadzenia dołącza się do protokółu.

W noweli z r. 1930 (Dz. U. poz. 664) zmieniono słowa: „w formie aktu notarjalnego" w ust. 1 art. 73 na: „przez notarjusza".

II. Podkomisja Notarjalna Komisji Kodyfikacyjnej zaprojektowała, celem ujednolicenia przepisów formalnych o protokółach notarjalnych, przewidzianych poza prawem akcyjnem i w innych na ziemiach polskich obowiązujących prawach, następujące przepisy:

Art. 93 projektu:

Notarjusz spisuje protokóły walnych zgromadzeń spółek akcyjnych i innych osób prawnych w wypadkach, ustawą przepisanych, oraz na żądanie protokóły zgromadzeń i innych władz osób prawnych. Protokół zawiera oznaczenie daty i miejsca zgromadzenia lub zebrania i zapadłe uchwały, a nadto stwierdza okoliczności, w przepisach obowiązujących przewidziane, a na żądanie również i przebieg obrad. Załączona do protokółu lista obecności, podpisana przez przewodniczącego, może zastąpić wymienienie osób stawających. Protokół podpisują przewodniczący zebrania i notarjusz.

Art. 94 projektu:

Poza tem, celem stwierdzenia przebiegu pewnych czynności, notarjusz spisuje protokóły i w innych wypadkach, obowiązującemi przepisami przewidzianych".

Prawodawca przepisy powyższe przejął z istotnemi zmianami w prawie o notarjacie:

Art. 103 pr. o not.:

§ 1. Notarjusz spisuje protokóły walnych zgromadzeń spółek akcyjnych, spólników innych spółek, członków spółdzielni i innych stowarzyszeń.

§ 2. Przy sporządzaniu protokółu notarjusz nie jest zobowiązany sprawdzać tożsamości uczestników tych zgromadzeń.

§ 3. Jeżeli statut lub przepis szczególny nie stanowi inaczej, protokół podpisują przewodniczący zgromadzenia i notarjusz.

Art. 104 pr. o not.:

Pozatem notarjusz spisuje protokóły celem stwierdzenia przebiegu pewnych czynności i rzeczywistych wydarzeń, pociągających za sobą skutki prawne, oraz w innych przypadkach, prawem przewidzianych.

Art. 105 pr. o not.:

Protokóły spisuje się w formie aktu notarjalnego.

Między projektem i prawem są następujące różnice:

a) Projektodawca przewidział protokóły notarjalne:

a) walnych zgromadzeń spółek akcyjnych i innych osób prawnych w wypadkach, ustawą przepisanych,
b) na żądanie zgromadzeń i innych władz osób prawnych.

Prawodawca przewidział protokóły notarjalne tylko dla walnych zgromadzeń — a więc nie także dla zebrań zarządów, rad nadzorczych, komisyj i t. p.,— i to tylko dla spółek akcyjnych, spólników innych spółek, członków spółdzielni i innych stowarzyszeń, a więc nie dla wszystkich osób prawnych. Prawodawca opuścił w projekcie przewidziane ograniczenie „w wypadkach, ustawą przepisanych", z czego wynika, że protokół notarjalny z walnych zgromadzeń i im równych zebrań spółek, spółdzielni i stowarzyszeń wolno spisać także na żądanie. Dowodem tego jest także, że prawodawca oprócz spółek akcyjnych wymienia w art. 103 pr. o not. także spółki, spółdzielnie i stowarzyszenia, chociaż dla ich walnych zgromadzeń prawo szczególne albo nie przewiduje protokółów notarjalnych, albo ich spisania żąda tylko w pewnych wypadkach.

Uchwały zarządów, rad nadzorczych i t. p. będzie można ująć tylko w akt notarjalny.

Niech mi będzie już teraz wolno zaznaczyć, że art. 94 proj. jest przejęty jako art. 104 pr. o not. ze zmianami, które możliwość do spisywania protokółów notarjalnych znacznie rozszerzają.

b) Niektóre postanowienia, zawarte w art. 93 proj., prawodawca zmienił:

Słowa: „protokół zawiera oznaczenie daty i miejsca zgromadzenia lub zebrania" przeszły do prawa o not. jako art. 105: „Protokóły spisuje się w formie aktu notarjalnego". Projektowane zaś postanowienie, że protokół podpisują przewodniczący zgromadzenia i notarjusz, przejął prawodawca w § 3 art. 103 pr. o not. z tem, że statut lub przepis szczególny mogą stanowić inaczej. Ponadto zarządził prawodawca w § 2 art. 103, że notarjusz nie jest zobowiązany sprawdzać tożsamości uczestników zgromadzenia.

c) Projektowanych przepisów ogólnych, że protokół zawiera zapadłe uchwały, że stwierdza nadto okoliczności, w przepisach szczególnych przewidziane, że na żądanie zawiera również przebieg obrad i że do protokółu załącza się listę obecności, podpisaną przez przewodniczącego, i że lista ta może zastąpić wymienienie osób stawających, prawodawca nie przejął w prawie o notarjacie, pozostawiając regulowanie spraw tych przepisom szczególnym, które są podane poniżej:

1) Spółki akcyjne.

Gdy prawo o notarjacie weszło w życie, obowiązywało prawo akcyjne w brzmieniu noweli z r. 1930, a co do protokółów walnych zgromadzeń podany powyżej tego prawa art. 73, który na mocy rozp. Pr. Rz. z dnia 27 czerwca 1934 r., obowiązującego od dnia 1 lipca 1934 r., został artykułem 412 k. h. i otrzymał następujące brzmienie:

§ 1. Uchwały walnego zgromadzenia powinny być protokółowane przez notarjusza pod rygorem ich nieważności.

§ 2. W protokóle należy stwierdzić prawidłowość zwołania walnego zgromadzenia, jego zdolność do powzięcia uchwał, wymienić powzięte uchwały, ilość głosów oddanych za każdą uchwałą, i zgłoszone sprzeciwy. Do protokółu należy dołączyć odpowiednie dokumenty, jak to dowody zwołania walnego zgromadzenia i listę obecności z podpisami uczestników zgromadzenia.

2) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Rozp. Pr. Rz. z tego samego dnia — 27 października 1933 r., co prawo o notarjacie, wydano prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, które z dniem 1 stycznia 1934 r. weszło w życie z mocą obowiązującą na wszystkich ziemiach polskich. Prawo o sp. z ogr. odp. wcielono ze zmianami równocześnie z prawem akcyjnem do kodeksu handlowego. Kodeks handlowy (art. 254 i 262) uzależnia zgodnie z postanowieniami pr. o sp. z ogr. odp. (art. 83 i 84) ważność uchwał zgromadzenia spólników od zaprotokółowania przez notarjusza tylko na wypadek zmiany statutu i rozwiązania spółki.

Przepisy o protokółach zgromadzeń spólników zawierają art. 55 i 70 pr. o sp. z ogr. odp.

Art. 55 został dosłownie przejęty jako art. 220 kod. handl.:

Uchwały spólników zapadają na zgromadzeniu spólników. Bez odbycia zgromadzenia mogą być powzięte uchwały, jeżeli wszyscy spólnicy wyrażą na piśmie zgodę na postanowienie, które ma być powzięte, lub na piśmienne głosowania.

Art. 70 ust. 1 jest zgodny z art. 239 § 1 kod. handl.:

Uchwały zgromadzenia powinny być wpisane do księgi protokółów i podpisane przez obecnych lub przynajmniej przez przewodniczącego i osobę prowadzącą protokół. Jeżeli protokół sporządza notarjusz, zarząd wniesie odpis protokółu do księgi protokółów.

Przejęty także jest jako art. 239 § 3 w kodeksie handlowym art. 70 ust. 3 pr. o sp. z ogr. odp., który zarządza, że uchwały piśmienne, powzięte według art. 220 — wzgl. 55 — zarząd wpisze do księgi protokółów.

Art. 70 ust. 2 przejęto jako art. 239 ust. 2 kod. handl., ale go uzgodniono dosłownie z powyżej podanym art. 412 § 2 kod. handl., który stanowi o treści protokółu notarjalnego walnych zgromadzeń spółek akcyjnych. Wystarczy zaznaczyć, że jedna zmiana art. 70 ust. 2 jest tylko redakcyjna, a istotną zmianą jest zarządzenie, że lista obecności musi być podpisana przez uczestników zebrania spólników.

3) Spółdzielnie.

Art. 49 ust. o spółdz. — w brzmieniu obwieszczenia Min. Skarbu z 16 czerwca 1934 r. — stanowi:

Uchwały na walnem zgromadzeniu zapadać mogą jedynie w sprawach, objętych porządkiem obrad.

Walne Zgromadzenie, należycie zwołane, jest zdolne do uchwał bez względu na ilość obecnych, o ile statut nie stanowi inaczej.

Sposób obradowania i warunki zapadania uchwał określi statut. O ile ani ustawa niniejsza, ani statut nie zawiera odmiennych postanowień w tym względzie, uchwały zapadają zwykłą większością głosów oddanych.

Protokół walnego zgromadzenia winien zawierać uchwały, na walnem zgromadzeniu powzięte, oraz ewentualne sprzeciwy, zgłoszone przeciw tym uchwałom. Protokół ten winien być wpisany do osobnej księgi i podpisany przez przewodniczącego oraz osoby, wskazane w statucie.

Art. 51 przewiduje:

W statucie spółdzielni można umieścić przepis, że o ile liczba członków przekroczy 500, walne zgromadzenie, na mocy powziętej w tym celu uchwały, będzie zastąpione przez zebranie przedstawicieli, wybieranych przez członków z pośród siebie. Taki przepis statutu winien określić liczbową lub sto-

sunkową ilość przedstawicieli, których nie może być mniej niż 30, czas trwania ich pełnomocnictw, który nie może być dłuższy niż 3 lata, oraz warunki biernego prawa wyboru.

Do zebrania przedstawicieli stosują się przepisy ustawy niniejszej i statutu o walnem zgromadzeniu.

4) Stowarzyszenia.

Prawo o stowarzyszeniach z 27 października 1932 roku (Dz. U. poz. 808) przewiduje coprawda walne zgromadzenia, ale nie zawiera żadnych przepisów co do protokółów tych zgromadzeń.

III. Prawo o notarjacie przewiduje akty i protokóły notarjalne, a art. 105 pr. o not. stanowi, że protokóły spisuje się w formie aktu notarjalnego.

Przepisy o aktach notarjalnych są zawarte w rozdziale II — art. 81 do 88 — prawa o notarjacie i zawierają przepisy o formie aktu — art. 83 §1, 84, 85, 86, 87 § 1, o skutkach naruszenia przepisów prawnych na ważność aktu — 88 i o postępowaniu przy spisaniu aktu — art. 81, 82, 83 § 2, 87 § 2.

Przepisy o aktach notarjalnych nie mają znaczenia ogólnego jak przepisy, zawarte w rozdziale I prawa o not., są więc przepisami szczególnemi. Wobec tego wolno przepisy te stosować do czynności notarjalnych, które nie są aktami, tylko, o ile to prawodawca wyraźnie zarządził, a jeśli wykładnia zarządzenia jest wątpliwą, to dany przepis należy interpretować ścieśniająco.

Ponieważ prawodawca nie zarządził, że do protokółów należy stosować przepisy o aktach notarjalnych odpowiednio lub analogicznie lub też *mutatis mutandis*, a ponieważ postanowienie, że protokóły spisuje się w formie aktu notarjalnego, może zawierać co najwyżej zarządzenie, że dla protokółów obowiązują przepisy, stanowiące o formie aktu, nie mogą mieć zastosowania do protokółów notarjalnych art. 81, 82, 83 § 2, 87 § 2 i 88 pr. o not. Jeśli się zaś jaki przepis, stanowiący o formie aktu, nie może nadawać do stosowania do protokółu, to i przepis ten — wobec braku wyraźnego zarządzenia prawodawcy — co do protokółów nie obowiązuje. Nie obowiązują naturalnie także przepisy o formie aktu, o ile to zarządza jaki przepis ustawy szczególnej, jak art. 239, 412 k. h.

Prawo o not. przewiduje protokóły notarjalne tylko dla walnych zgromadzeń, a uchwały zarządów, rad nadzorczych, komisyj stowarzyszeń oraz władz osób prawnych, które — jak fundacje — nie są stowarzyszeniami, można wciągnąć tylko do aktu notarjalnego. Prawodawca zarządza więc dla uchwał władz, składających się zasadniczo z mniejszej liczby osób, akty notarjalne, a dla walnych zgromadzeń, w których może brać udział i większa liczba osób, przewiduje protokóły. Budzi to przypuszczenie, że przepisy co do protokółów muszą być mniej rygorystyczne, aniżeli co do aktów, a dowodem słuszności tego przypuszczenia jest art. 103 § 2 pr. o not., zwalniający notarjusza z obowiązku stwierdzania tożsamości uczestników tych zgromadzeń. Nie może na mocy powyższego obowiązywać przepis o formie aktu, któryby mógł spisanie protokółu uniemożliwić.

P. *Paszkowski* („Przegląd Notarj." nr. 17/35) powiada o protokóle:

Czyż jest możliwe, ażeby dokument, który stwierdza wolę obecnych na zgromadzeniu, wprawdzie wolę nie przez jednostki, lecz przez ciało zbiorowe, w osobach większości wyrażoną, mógł być sporządzony ważnie i bez wiedzy i bez aprobaty uczestników. Inna rzecz, że prawodawca dla stwierdzenia tego faktu uznaje za dostateczne podpisy przewodniczącego i notarjusza, a jako dowód przeciwny dopuszcza zaprotokółowanie sprzeciwów.

Autor przeoczył, że zapisania sprzeciwu żądają przepisy szczególne, jak art. 239 i 412 kod. handl. i 49 ust. spółdz., a nie prawo o notarjacie, że prawo o stowarzyszeniach przepisu takiego nie zna i że sprzeciw nie jest równoznaczny z głosowaniem przeciwko wnioskowi, lecz ze zgłoszonem po zapadnięciu uchwały zamiarem jej zaskarżenia — art. 240 § 3 i 413 § 2 kod. handl. i 50 ust. spółdz.

Autor nie uwzględnił także, że art. 103 § 3 pr. o not., wedle którego protokół podpisują notarjusz i przewodniczący zebrania, nie jest zmianą art. 84 liczby 7 i 8 pr. o not., lecz liczby 9, gdyż statut spółki może stanowić, o ile ustawa nie zawiera innego przepisu, że protokół podpisuje tylko notarjusz.

Jeśli prawo nie żąda, by protokół podpisali uczestnicy zgromadzenia, to może też nie żąda, by im protokół przeczytano i by stwierdzono, że go przyjęli.

Przy czytaniu musiałby się notarjusz przekonać, że uczestnicy zgromadzenia dokładnie zrozumieli treść i znaczenie protokółu (art. 87 § 1 pr. o not.), gdyż tylko wtedy protokół można uważać za przeczytany i wtedy tylko można stwierdzić, że został przyjęty. Art. 87 § 1 należy zaliczyć do przepisów o formie aktu, ponieważ on wyjaśnia, co należy rozumieć przez odczytanie i przyjęcie aktu, a jego naruszenie powoduje nieważność dokumentu.

Liczba uczestników walnego zgromadzenia może wynosić kilkadziesiąt taksamo jak kilkaset, a wtedy jest odczytanie, jakoteż stwierdzenie odczytania i przyjęcia niewykonalne. Tego zapatrywania jest nietylko P. *Sławski*, ale także ustawodawca polski, który wydał art. 51 ust. spółdz., ponieważ przy wielkiej liczbie uczestników walne zgromadzenie może się zamienić na walny wiec, którego woli zbiorowej nikt stwierdzić nie zdoła.

Nie wszyscy uczestnicy walnego zgromadzenia przybywają na czas i nie wszyscy pozostają do końca zgromadzenia. Wedle mego zdania, prawodawca nie chciał narażać notarjusza i przewodniczącego zgromadzenia, by takim uczestnikom, i to może kil-

ka razy w czasie zgromadzenia, musiano odczytywać protokół z tego, co się działo w czasie ich obecności.

Ważnem też jest, że do aktu zeznane oświadczenie zaistnieje dopiero po odczytaniu, przyjęciu i podpisaniu, po stwierdzeniu, że to nastąpiło i po zamknięciu aktu podpisem notarjusza. Dopóki to nie nastąpi, to nic nie zaszło, to strona nic nie oświadczyła. Gdy zaś członkowie stowarzyszenia na walnem zebraniu stanowią większością głosów, to powstaje na mocy głosowania wspólna wola. Nie można przyjąć, że uchwała zaistnieje dopiero po wciągnięciu jej do protokółu (Orzecz. Sądu Rzeszy Niem. 25, str. 198).

Tylko zawarta w protokóle notarjalnym uchwała walnego zgromadzenia spółki akcyjnej jest ważna. Ale ta uchwała zaistnieje zaraz, gdy uzyska potrzebną ilość głosów, bo notarjusz jest zobowiązany ją w protokóle wymienić. Uchwała ma prawo do życia z momentem jej powzięcia, a gdyby ją walne zgromadzenie po chwili uchyliło, to notarjusz powinien zaprotokółować i uchyloną i uchylającą uchwałę, jeśli nie chce naruszyć prawa akcjonarjuszów do zaskarżenia uchwały uchylającej, a prawo takie może mieć nawet nieobecny akcjonarjusz (art. 413 k. h.). Do merytorycznego badania, czy i jak dalece akcjonarjuszowi przysługuje prawo skargi, notarjusz nie jest powołany.

Wyrażona w prawie wola prawodawcy, że zniesienie uchwały można uzyskać tylko w drodze skargi, wyklucza możliwość tak uczestnika, jak uczestników walnego zgromadzenia do przeszkodzenia przez nieprzyjęcie protokółu, by uchwała weszła w życie.

To też wypada przyjąć, że protokół uważać należy za dokument z mocą dokumentu publicznego, przez notarjusza w formie prawem przepisanej sporządzony, który zawiera zaświadczenie notarjusza i osób, które z nim dokument podpisały, o przebiegu przez notarjusza i osoby te zauważonego zajścia *(**Staub:** **Handelsgesetzbuch,*** 1921, str. 1079). Zamiast oświadczenia stron, zawiera protokół urzędowe zaświadczenie notarjusza i zaświadczenie podpisanych osób, zawiera stwierdzenie rodzaju i wyniku uchwał *(Oberneck: Notariatsrecht,* 1925, str. 185, 186; ***Brodmann:*** *Aktienrecht,* 1928, str. 340).

Nie może być prawem, by akcjonarjusz z chęci zysku lub z innych powodów mógł szantażować spółkę i akcjonarjuszów przez nieprzyjęcie protokółu.

Wobec powyższego wypada stwierdzić, że do protokółów notarjalnych nie mogą mieć zastosowania art. 84 § 1 liczby 7 i 8 oraz art. 87 § 1 pr. o not.

Art. 239 k. h. stanowi, że uchwały zgromadzenia spólników powinny być podpisane przez obecnych lub przynajmniej przez przewodniczącego i osobę prowadzącą protokół, a art. 49 ust. spółdz. żąda, by protokół walnego zgromadzenia podpisali przewodniczący i osoby, które statut wskazuje. Ani w ustawach tych, ani też w innych ustawach, a mianowicie także nie w art. 412 k. h., niema przepisu, że protokóły muszą być przeczytane i przyjęte; ponieważ prawo inaczej nie stanowi, należy przyjąć, że i dla protokółów notarjalnych nie obowiązuje art. 84 § 1 liczby 7 i 8.

Art. 73 pr. o not. zobowiązuje notarjusza, by nieznającemu języka polskiego przetłumaczył akt ustnie lub przywołał tłumacza. Jest to przepis ogólny, bo przepis rozdziału I części drugiej, wobec czego go nie zmienia ani nie narusza art. 105 pr. o not., na co już zwróciłem uwagę w „Przegl. Not." (1934, nr. 15-16).

Jeśli notarjusz protokółu uczestnikom ani sam nie potrzebuje tłumaczyć, ani nie potrzebuje przywołać tłumacza, to też nie potrzebuje protokółu po polsku odczytać, bo przyjąć go może uczestnik tylko, gdy wie, co protokół zawiera.

IV. Rozbieżność panuje co do tego, czy notarjusz jest zobowiązany w protokóle, chociaż załączy listę obecnych, wymienić osoby stawające, czyli czy obowiązuje art. 84 liczba 4 pr. o not., że akt notarjalny zawiera imię, nazwisko i miejsce zamieszkania stron stawających.

Projekt prawa o notarjacie (art. 93 ustęp 1) przewidywał dla wszystkich protokółów walnych zgromadzeń itp. obowiązujący, a więc ogólny przepis:

Załączona do protokółu lista obecności, podpisana przez przewodniczącego, może zastąpić wymienienie osób stawających.

Prawodawca nie przejął w prawie o not. tego lub podobnego ogólnego przepisu, lecz zarządził w kodeksie handlowym w przepisach o spółkach akcyjnych (art. 412) i o spółkach z ogr. odp. (art. 239), a więc przepisami szczególnemi, że do protokółu walnego zgromadzenia i zgromadzenia spólników należy załączyć listę obecności.

P. *Piechocki* twierdzi („Przegl. Not.", Nr. 11-12, 35), że ustawa rozróżnia strony stawające od uczestników walnego zgromadzenia. Skoro przy spisaniu protokółu notarjalnego nie ma stawających ani stron stawających, lecz są tylko uczestnicy, to nie można stosować art. 84 liczba 4 do protokółów notarjalnych.

Odpowiadałoby to także zasadzie, że przepisów art. 81-88 pr. o not., jako przepisów szczególnych, nie wolno stosować *per analogiam* do czynności notarjalnych, które nie są aktami, o ile tego nie żąda wyraźny przepis prawny.

1) Uczestnik zgromadzenia jest stawającym po myśli prawa o not., gdyż inaczej nie byłby prawodawca potrzebował w art. 103 § 2 zwolnić notarjusza z ustanowionego w art. 69 — nakazującym stwierdzić tożsamość „stawających" — obowiązku stwierdzenia tożsamości uczestników.

2) Wyrazu „strona" użył prawodawca w pra-

wie o notarjacie w art. 81, 83, 90, 95, 98, 100, 101. Z przepisów tych wynika, że osoby, które prawo o not. nazywa stroną, powodują lub spowodowały notarjusza do wykonania na mocy ich żądania i w ich interesie czynności notarjalnej. Stroną po myśli przepisów o aktach notarjalnych jest strona, która powinna lub chce nadać czynności znamię dokumentu publicznego (art. 81), a wedle art. 84 liczba 5 jest czynnością tą oświadczenie strony.

Art. 87 zobowiązuje notarjusza przekonać się, że stawający rozumieją treść i znaczenie aktu. Ponieważ należy przypuszczać, że treść i znaczenie aktu muszą rozumieć także przywołane osoby — tłumacz, świadkowie itd. — nie trudno będzie zrozumieć, że przez stawających po myśli art. 87 należy rozumieć osoby, które wedle art. 84 liczba 4 należy wymienić w akcie i które przy sporządzeniu aktu muszą być obecne. Jeśli zaś art. 69 w ogólnem znaczeniu mówi o „stawających“, to chyba przez wyraz ten rozumie osoby, które przy wykonaniu czynności notarjalnej są obecne, i by notarjusz czynność mógł dokonać, muszą być obecne.

Stroną po myśli przepisów o aktach notarjalnych stanie się osoba, gdy zaistnieje powinność lub zamiar nadania czynności znamienia dokumentu publicznego (art. 81), a stawającą stanie się strona, gdy jest lub była obecną w czasie nadania jej czynności znamienia dokumentu publicznego. Niech wolno będzie zaznaczyć, że ta różnica jest ważna dla wykładni art. 79 § 3 pr. o not.

3) P. *Paszkowski* („Przegl. Not.“ 18/35) powiada, że terminologja prawa notarjalnego jest zmienna, a ustawodawca używa rozmaitych terminów dla określenia tych samych osób, ale nie nadaje tym terminom żadnych szczególnych skutków prawnych. Autor jest zdania, że „uczestnikami czynności notarjalnej“ są stawający (69, 87), strony (81, 83, 95, 98, 101), strony stawające (79), osoby stawające lub osoby (99), biorące udział (70, 72, 73, 75, 85), osoby przywołane do aktu (84), osoby żądające (101). Użycie w art. 103 określenia nie „strony“, lecz szerszego określenia — „uczestnicy zgromadzeń“ jest trafne i wypływa z tego, że w protokóle walnego zgromadzenia jedynie bezpośrednio interesowaną stroną jest osoba prawna, a więc spółka, spółdzielnia, a w jej imieniu działają akcjonarjusze, jako ciało zbiorowe, osobę prawną reprezentujące. Uczestnikami zgromadzenia są wszystkie osoby, które działają w interesie spółki itd., jak członkowie władz i osoby w jakimkolwiek charakterze przywołane.

Prawo o not. nie zna użytego przez P. *Paszkowskiego* pojęcia „uczestnika czynności notarjalnej“, a jest to raczej pojęcie procesu cywilnego (art. 265 k. p. c. — uczestnicy czynności stwierdzonej dokumentem).

W art. 103 § 2 pr. o not. mówi prawodawca o uczestniku zgromadzeń, wymienionych w § 1. Prawodawca nie zaznacza, co przez pojęcie to należy rozumieć, wobec czego nasuwa się pytanie, czy definicji nie należy szukać w przepisach szczególnych.

Art. 399 k. h. stanowi, że prawo uczestniczenia w walnem zgromadzeniu spółki akcyjnej mają właściciele akcyj imiennych i świadectw tymczasowych, o ile są zapisane do księgi akcyjnej, a akcje na okaziciela dają prawo do uczestniczenia, jeżeli zostaną w spółce złożone. Tak zapisanie jak złożenie daje prawo tylko, jeśli nastąpiło na tydzień przed walnem zgromadzeniem. Art. 400 k. h. nakazuje listę akcjonarjuszów uprawnionych do uczestnictwa, sporządzoną zgodnie z art. 399, wyłożyć w lokalu zarządu spółki przed zgromadzeniem. Art. 403 k. h. zarządza, że niezwłocznie po wyborze przewodniczącego walnego zgromadzenia winna być sporządzona lista obecności, zawierająca spis uczestników walnego zgromadzenia z wymienieniem ilości akcyj, które każdy z nich przedstawia i służących im głosów, że listę tę powinien podpisać przewodniczący i wyłożyć podczas zgromadzenia. Do sprawdzenia listy nie jest uprawniony notarjusz, lecz w tym celu wybrana komisja (art. 403 § 2 k. h.). A art. 412 k. h. żąda, by listę obecności z podpisami uczestników zgromadzenia załączono do protokółu.

Z powyższych przepisów wynika niedwuznacznie, że uczestnikiem walnego zgromadzenia jest tylko akcjonarjusz, i to tylko taki, który ma prawo głosu i jest na zgromadzeniu obecnym.

Niesłusznem jest też zapatrywanie P. *Paszkowskiego*, że walne zgromadzenie spółki reprezentuje spółkę. Wedle kodeksu handlowego — rozdziału III przepisów o spółkach akcyjnych i rozdziału III o spółkach z ogr. odpowiedzialnością — jest walne zgromadzenie władzą spółki akcyjnej, a zgromadzenie spólników władzą spółki z ogr. odp. Do kodeksu handlowego nie przejęto jednak przepisu art. 49 ust. 1 pr. akc., że walne zgromadzenie jest naczelną władzą spółki akcyjnej. Zarząd tylko jest uprawniony do reprezentowania spółki akcyjnej (art. 369 k. h.), wzgl. spółki z ogr. odp. (art. 198). Tak walne zgromadzenie, jak zgromadzenie spólników ma wpływ na administrację spółki, gdyż zarząd podlega — ale tylko wobec spółki — ograniczeniom, ustanowionym w prawie, w statucie oraz w uchwałach walnego zgromadzenia, wzgl. zgromadzenia spólników (art. 371, 200 k. h.). Zarząd spółki, nie jest jednak ślepem narzędziem zgromadzenia, bo może uchwały zgromadzenia zaskarżyć (art. 413, 240 k. h.). Akcjonarjusz lub spólnik może tylko w zgromadzeniu uczestniczyć i swej woli przez głosowanie dać wyraz, sam zaś o niczem decydować nie może.

Nie można też uważać uczestnika zgromadzenia lub zgromadzenia za reprezentanta spółki, gdyż walne zgromadzenie ma nietylko pewien wpływ na

bieg administracji i pewne prawo kontroli; uczestnik, jako reprezentant kapitału zakładowego, zastępuje równocześnie swój własny interes i stara się, by zgromadzenie uchwaliło dywidendę, a P. *Kon* zaznacza w komentarzu do prawa akcj. (str. 144), że głównym, a może jedynym celem udziału akcjonarjusza w spółce jest otrzymanie na jego akcję części zysku w postaci dywidendy. Uczestnik zgromadzenia może być właścicielem akcyj lub udziałów spółek, które prowadzą walkę konkurencyjną. Uczestnik może nabyć akcje lub udziały i działać na korzyść jednej i niekorzyść drugiej spółki, gdy w tem widzi interes osobisty. Akcjonarjusz taki lub spólnik taki ma prawo uczestniczenia w zgromadzeniu, a nie potrzebuje ujawnić, z jakim na zgromadzenie przybył zamiarem, a nie zawsze będzie można utrzymywać, że uczestnik postępował niezgodnie z dobremi obyczajami.

4) Gdy stwierdzono pojęcie strony po myśli przepisów o aktach notarjalnych i pojęcie uczestnika zgromadzenia, gdy dalej stwierdzono, że pojęcia te nie pokrywają się, lecz są różnemi pojęciami, to też jasnem jest, że prawodawca terminom tym nadał szczególne skutki prawne. Wszystko to zaś dowodzi, że art. 84 liczba 4 pr. o not. nie ma zastosowania do protokółów notarjalnych, co znaczy, że notarjusz w protokóle nie potrzebuje wymienić uczestników bez względu na to, czy do protokółu należy załączyć listę obecności, czy też nie lub czy się listę taką sporządza lub też nie.

5) Z podanych w niniejszym artykule dosłownie i w streszczeniu przepisów prawnych o walnych zgromadzeniach i zgromadzeniach spólników wynika, że:

a) ważność uchwał jest uzależniona od zaprotokółowania przez notarjusza tylko co do zgromadzeń spółek akcyjnych, a dla spółek z ogr. odp. tylko, o ile uchwalono zmianę statutu lub rozwiązanie spółki (art. 254, 262 k. h.),

b) że załączenie listy obecności jest zarządzone tylko dla spółek akcyjnych oraz spółek z ogr. odpowiedzialnością, i że uczestnicy walnych zgromadzeń spółek akcyjnych i zgromadzeń spólników mogą rozporządzać większą ilością głosów, bądź własnych, bądź na mocy pełnomocnictwa,

c) że uchwały spólników spółki z ogr. odp. mogą zapadać w drodze głosowania na piśmie lub na zgromadzeniach spólników i że uchwały w jednym i drugim wypadku należy wpisać do księgi protokółów,

d) że na walnem zgromadzeniu spółdzielni może mieć uczestnik jeden tylko głos, że uchwały należy wpisać do księgi protokółów i że walne zgromadzenie można zastąpić zebraniem przedstawicieli, i że co do zebrań obowiązują te same przepisy co do walnego zgromadzenia,

e) że stowarzyszenia mogą prawa walnych zgromadzeń i formę udokumentowania ich uchwał uregulować w statucie,

f) że ani kodeks handl., ani ust. spółdz., ani prawo o stow. nie zawierają przepisu prawnego, któryby żądał, by w protokóle walnego zgromadzenia spółdzielni lub stowarzyszenia wymieniono uczestników zgromadzenia.

Wymienienia spólników w protokóle prawodawca chyba nie żądał, ponieważ to często, jak odczytanie i przyjęcie protokółu, będzie niemożliwe. Dowodem tego są przepisy o walnych zgromadzeniach spółdzielni, których często żaden przewodniczący, chociaż prawodawca liczenie głosów ułatwił, nie będzie mógł opanować, albo je tylko z trudem opanuje. Wobec tego pozwala prawodawca walnym zgromadzeniom na przelanie swych praw na zebranie przedstawicieli.

Kto może wymienić w protokóle przyjmując odpowiedzialność, uczestników walnego zgromadzenia spółdzielni, jeśli tych uczestników będzie 300, gdy protokolant będzie rozporządzał tylko stosunkowo krótkim czasem i nie będzie miał żadnej władzy dyscyplinarnej? Uczestnicy nie są karnymi żołnierzami, lecz panami; nie będą oni stali w ogonku, lecz będą na sali wchodzili i wychodzili, a na sali będą stali nie tylko na podłodze, lecz często także — by lepiej słyszeć i widzieć — na krzesłach, a czasami na stołach; jedni będą rozumni, ale będą także zdenerwowani z powodu strat lub wysokich wydatków spółdzielni, a czasami będą i analfabeci, nie znający pisowni swego nazwiska, a będą i tacy, którzy będą tłumaczyli, że im i bez zapisania ich wolno w zgromadzeniu uczestniczyć.

Nie są to wszystkie trudności, ale wyliczenie wystarczy jako dowód, że na spisanie uczestników po imieniu i nazwisku z podaniem miejsca zamieszkania trzebaby kilka godzin, gdyby uczestnicy czekali tak długo.

Pewnem jest, że w protokóle zgromadzenia nie potrzeba podać uczestników, gdy protokół nie zostanie spisany przez notarjusza. Taksamo jest pewnem, że dla notarjusza trudności, uniemożliwiające wymienienie uczestników, będą taksamo niepokonalne jak dla nieprawnika, i że prawodawca nie miał żadnego powodu do żądania, by notarjusz sporządził spis uczestników zgromadzenia, którego nie żąda się w protokółach, sporządzanych tylko na piśmie. Taksamo przyznać trzeba, że protokół, spisany przez notarjusza, dla władz prowadzących rejestry, o ile ustawa formy notarjalnej nie przepisuje, nie ma większego znaczenia, aniżeli protokół na piśmie sporządzony.

Wszystkie dotąd przytoczone powody zmuszają

do stwierdzenia, że zawarte w przepisach szczególnych zwolnienie prowadzącej protokół osoby od wymienienia w protokóle uczestników zgromadzenia obejmuje także notarjusza, że to uregulowanie przedmiotu jest wyczerpujące i że dla stosowania art. 84 liczba 4 pr. o not. nie może być miejsca, chociażby uczestnik zgromadzenia był stroną po myśli przepisów o aktach notarjalnych.

Lista obecności, która wedle art. 403 k. h. powinna być wyłożona podczas walnego zgromadzenia spółki akcyjnej, jest potrzebna dla umożliwienia i ułatwienia liczenia głosów, w czasie głosowania i dla kontroli, czy głosy dobrze obliczono. Listę obecności podpisuje przewodniczący i podpisują ją uczestnicy zgromadzenia, wobec czego należy przyjąć, że notarjusz za listę odpowiedzialności nie ponosi, co wynika także z art. 403 § 2 k. h.

V. Z powołaniem się na P. *Kurmana* wylicza P. *Piechocki* powody, dla których notarjusz nie jest obowiązany wymienić w protokóle obecne na zgromadzeniu osoby zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej lub inne osoby, jak znawców ksiąg handlowych itp., które na zgromadzenie — może na zaproszenie zarządu — przybyły. Do powodów tych możnaby dodać, że o obecności osób tych stanowi przewodniczący, a na wypadek sporu pomiędzy nim i uczestnikami zgromadzenia, zgromadzenie większością głosów. Zgromadzenie może osoby takie słuchać i na ich obecność się zgodzić, chociażby nie chciały podać notarjuszowi swych adresów lub się wylegitymować. To też należy przyjąć, że one się jawią przed zgromadzeniem, a nie przed notarjuszem. Zbędnem jest wobec tego, chociaż dopuszczalnem, tak ich wymienienie w protokóle, jak stwierdzenie ich tożsamości. Zaleca się może podać wybór przewodniczącego z wymienieniem jego adresu, chociaż i to nie jest potrzebne, bo można do jego podpisu dodać: „przewodniczący zgromadzenia".

VI. Przepisy prawa o notarjacie, na mocy których notarjusz jest obowiązany przywoływać do czynności notarjalnej świadków, tłumacza lub inne jeszcze osoby, są dane tylko dla notarjusza, a nie także dla przewodniczącego zgromadzenia. Wobec tego o sposobie porozumienia się z uczestnikami stanowi przewodniczący, a jeśli jego postępowanie wywoła sprzeciw uczestników, rozstrzyga zgromadzenie większością głosów. Nie usuwa to jednak wątpliwości notarjusza, który jest zobowiązany podać w protokóle tylko to, co za prawdę uważa. Jeśli notarjusz ma wątpliwości, czy głuchy lub niemy tak głosował, jak to wedle zdania notarjusza spowodu nieporozumienia stwierdził przewodniczący, to notarjusz powinien na to przewodniczącemu zwrócić uwagę, a jeśli przewodniczący wątpliwości nie usunie, w protokóle zaznaczyć, ile głosów za uchwałą oddano wedle zdania przewodniczącego, a ile wedle zapatrywania notarjusza.

Może się zdarzyć, że przewodniczący odmówi podpisania protokółu w całości lub z zastrzeżeniem co do podanych przez niego części.

Wedle § 259 niem. k. h., podpisuje protokół tylko notarjusz. Orzecznictwo uważa jednak taksamo jak literatura za dopuszczalny przepis statutu, że protokół mają podpisać także i inne jeszcze osoby. Przepis taki uważany jest tylko za porządkowy, wobec czego brak w statucie przewidzianych podpisów nie ma wpływu na ważność protokółu (*Staub,* uw. 9 do § 259).

Wedle art. 81 pr. o not. notarjusz spisuje akt, a wedle art. 103 spisuje protokół, z czego wynika, że redaktorem protokółu jest, taksamo jak redaktorem aktu, tylko notarjusz. Przepisy o formie aktu i o formie protokółu są rozkazami tylko pod adresem notarjusza, a nie także przewodniczącego zgromadzenia. Art. 103 § 3 pr. o not. przepisuje, że protokół podpisują przewodniczący zgromadzenia i notarjusz, jeżeli statut lub przepis szczególny nie stanowią inaczej, wobec czego statut może zarządzić, że wystarcza podpis notarjusza. Do ważności aktu jest potrzebny podpis notarjusza wedle art. 84 liczba 9, a prawodawca nie zaznaczył wyraźnie, że co do protokółów obowiązuje zamiast art. 84 liczby 9 — art. 103 § 3, wobec czego można być zdania, że art. 103 § 3 obowiązuje obok art. 84 liczba 9, że art. 103 § 3 zawiera przepis porządkowy, i że o wpływie braku podpisu notarjusza na ważność protokółu stanowi bezwzględnie obowiązujący przepis art. 84 liczba 9.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że przewodniczący zgromadzenia podpisuje protokół na tych samych prawach co notarjusz i że niema przepisu, że notarjusz lub przywołany tłumacz ma protokół przetłumaczyć, jeżeli przewodniczący nie włada językiem polskim. Tłumaczem posługuje się wedle prawa notarjusz, by stwierdzić wolę stron i uchwały zgromadzeń, a świadkiem „przywołanym w celu kontrolowania czynności notarjusza i odtworzenia okoliczności, towarzyszących sporządzeniu czynności notarjalnej" *(Szer-Kurman,* komentarz do art. 70), może być tylko osoba, która umie czytać i pisać po polsku (art. 71).

Czy wobec tych rozważań nie jest może słuszne pytanie, czy przewodniczący, ponieważ protokół musi być spisany w języku urzędowym, musi umieć czytać i pisać po polsku?

KU REFORMIE USTAWY STEMPLOWEJ

W Nr. 18 r. b. (str. 5) zdaliśmy pokrótce sprawę z incydentu polemicznego na tle krytyki obowiązującej u nas ustawy o opłatach stemplowych, zapowiadając, że przy okazji przedstawimy rzecz w ujęciu obszerniejszem.

Okazja ta rychło nadchodzi, skoro już w niniejszym numerze wywiązujemy się z zaznaczonej zapowiedzi, a asumpt do tego daje nam wytoczona przez instytucje samorządu gospodarczego na forum przedwstępnej wymiany zdań — sprawa rewizji obowiązującej ustawy stemplowej w dążeniu do jej uproszczenia i większego przystosowania do wymogów obrotu gospodarczego.

A więc — najprzód przedstawimy ów incydent polemiczny, który, niestety, przybrał zbyt ostrą formę, co zawsze jest z ujmą dla istoty sprawy. Sprawa zaś jest i ważna, i poważna, domaga się przeto spokojnej i rzeczowej wymiany zdań.

Z taką też intencją, ze swej strony przystępujemy do przedmiotowego zdania sprawy z polemiki, którą traktować wypada, jako wstęp publicystyczny do dyskusji nad sprawą reformy prawodawstwa stemplowego w Polsce.

A czynimy to w tej myśli, że sprawa posiada dla notarjatu pierwszorzędne znaczenie praktyczne, a nadewszystko — że doświadczenie notarjatu w sprawach stemplowych może i winno być w całej pełni wykorzystane, gdy sprawa ta, jak to dalej przedstawimy, wchodzi na porządek dzienny aktualnych zainteresowań zorganizowanego świata gospodarczego, przyczem nie można oczywiście wątpić, że właściwe czynniki państwowe odniosą się do podejmowanej inicjatywy z całą życzliwością i w pełnem zrozumieniu doniosłości sprawy.

*

W zeszycie 15 r. b. czasopisma *Przegląd Gospodarczy*, organu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, ukazała się „notatka" sygnowana *(pr.)* — p. t. „Smutne refleksje na temat opłat stemplowych".

Brak podpisu autora oraz zamieszczenie wspomnianych uwag w rubryce redakcyjnej — są to niewątpliwie okoliczności, nadające uwagom tym charakter wynurzenia Redakcji pisma, będącego organem oficjalnym zrzeszonego przemysłu, zasługują przeto one na tem baczniejszą uwagę, mimo że autor nie zdołał oprzeć się tu i owdzie niebezpiecznemu zazwyczaj „uniesieniu" krytycznemu.

Oto wyciąg z „notatki":

(U. o. s.) ...ukazała się w Dzienniku Ustaw jako twór ustawodawczy, odróżniający się dodatnio pod względem systematyki i techniki ustawodawczej od innych ustaw podatkowych, często pod tym względem nader wadliwych. To też pierwsza ocena ustawy była raczej dodatnia. Odzywały się wprawdzie już wówczas głosy, że „nastawienie" ustawy jest zbyt fiskalne i nieżyciowe, że jest ona zamało jasna i przejrzysta, a za bardzo kazuistyczna, że konstrukcja ustawy jest trudna i ciężka, że przyswojenie sobie jej przepisów jest trudne. Niemniej jednak górowało zadowolenie z istnienia jednej, jednolitej ustawy, ustawy trwalej, nieulegającej — jak się zdawało — częstym zmianom. Zadowolenie to i optymizm kazały nawet przełamać pewną odrazę, jaką budzić musiało w czytelniku ustawy aż 181 artykułów, zajmujących 36 stron Dziennika Ustaw, plus 201 paragrafów rozporządzenia wykonawczego, zajmujących tyleż stron Dziennika Ustaw. Nawet ten ogrom przepisów nie zdołał zgnieść optymizmu.

...Studjowano nową ustawę, wytykając czasem ciężki jej styl i język, uczono się jej, wierząc w trwałość i wartość jej znajomości. Niestety, rychło smutna rzeczywistość oduczyła społeczeństwo optymizmu, a ustawa o opłatach stemplowych stawała się coraz gorszą udręką życia codziennego. Złożyło się na to wiele przyczyn.

Przedewszystkiem twórczość ustawodawcza wkroczyła ponownie w dziedzinę opłat stemplowych i posypały się nowe przepisy bądź nowelizujące, bądź uzupełniające u. o. s... Tak było w 1930 r., ale od tego czasu stan ustawodawstwa w zakresie opłat stemplowych nietylko się nie poprawiał, ale nawet pogarszał. Rozpędzona twórczość ustawodawcza wzmogła się. Nawet fachowcy przestali się orjentować. R. 1932 wprowadza pewne odprężenie i budzi nadzieję „uchwycenia" stanu prawnego w zakresie opłat stemplowych. Po dokonanej w tym roku gruntownej nowelizacji (zdaje się siódmej zkolei) samej ustawy o opłatach stemplowych, wprowadzającej zresztą cały szereg podwyżek stawek opłat, zostaje ogłoszony jednolity tekst ustawy oraz nowe rozporządzenie wykonawcze. Społeczeństwo, zgnębione mnogością wydanych przepisów ustawowych i wykonawczych oraz ogłoszonych wykładni urzędowych (pod koniec 1932 r. w ilości aż 355), przyjęło nowy tekst ustawy jako zapowiedź nowej ery w dziedzinie opłat stemplowych, ery stabilizacji przepisów prawnych. Wydany na wiosnę 1933 r. podręcznik o przeszło 1.000 stronach druku został przyjęty z uznaniem dla autora, który zdołał zgromadzić w nim cały materjał, składający się z ustawy o 181 artykułach i rozporządzenia wykonawczego o 205 paragrafach, z licznych formularzy, 11 tablic, 2 instrukcyj, 359 wykładni urzędowych oraz skorowidzów, zaopatrując ten materjał w obszerny komentarz.

Niestety, radość była krótkotrwała, twórczość ustawodawcza nie dała za wygraną. Lata 1933 i 1934 przynoszą 15 nowelizacyj samej ustawy o opłatach stemplowych, nie licząc kilkudziesięciu ustaw względnie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierających również przepisy o opłatach stemplowych. Pierwsze półrocze r. b. przynosi dalsze zmiany i uzupełnienia łącznie z jeszcze jedną nowelizacją samej ustawy o opłatach. A skutek — dezorjentacja w przepisach, olbrzymia mnogość wyjątków, kazuistyka prawie w perfekcji. Piszący niniejsze refleksje doliczył się przeszło 100 aktów ustawodawczych z zakresu opłat stemplowych, wydanych od 1926 roku, nie licząc przepisów, zawartych w umowach międzypaństwowych. Do tego dochodzi kilkadziesiąt rozporządzeń wykonawczych, okólników oraz aż 438 (!) wykładni urzędowych, ogłoszonych po dzień 1 lipca r. b., wykładni szczególnie ważnych dla podatników, gdyż one dopiero (często zapóźno) uczą istotnej treści ustawy.

Drugą przyczyną rozgoryczenia z powodu ustawy o opłatach stemplowych jest to, że ustawa, operując pojęciami i określeniami, używanemi zarówno w słownictwie potocznem jak w prawie cywilnem, używa ich często w innem zrozumieniu. Skoro przekonano się, że nietylko to, co jest umową w pojęciu prawa cywilnego, jest umową w rozumieniu u. o. s., że natomiast nie każda kaucja jest kaucją pod względem stemplowym,

że powstaje spółka w rozumieniu u. o. s., choć niema jej w istocie, że przelew (cesja) nie zawsze jest przelewem w wykładni urzędowej u. o. s., że oblig (obligacja, skrypt dłużny i t. p.) to znacznie więcej aniżeli powszechnie pod to miano podpadające dokumenty, że pojęcie kredytu wekslowego w wykładni urzędowej u. o. s. jest znacznie węższe aniżeli można domniemywać z użytych w ustawie wyrażeń, że nie każdy służbodawca jest służbodawcą w rozumieniu u. o. s., a nie każdy pracownik — pracownikiem i t. d., to dopiero zrozumiano, jak niebezpieczną, pełną zasadzek dla przeciętnego obywatela, który umie czytać, pisać i rachować, jest ta ustawa. Trudno bowiem wymagać od takiego obywatela, by, czytając słowa ustawy, nadawał im znaczenie i rozróżniał pojęcia w sposób, w jaki to zwykł czynić erudyt prawa.

Wreszcie na negatywny stosunek społeczeństwa do przepisów o opłatach stemplowych wpłynął również sposób wykonywania ustawy... Najgorsze jednak niespodzianki zachodzą w tych wypadkach, gdy po upływie często długiego okresu otrzymuje się dodatkowy wymiar opłaty, pobranej w swoim czasie przez właściwy organ urzędowy... Notarjusz, sąd i urząd są z mocy ustawy obowiązani do prawidłowego obliczenia należnej opłaty, a rola podatnika ogranicza się jedynie do jej uiszczenia. Zdawałoby się, że za ewentualne omyłki czy niedokładności czynnika urzędowego obywatel nie może ponosić konsekwencji. Tak jednak nie jest. Jeśli bowiem władza skarbowa, przeprowadzając kontrolę poboru opłat przez wspomniane osoby albo urzędy, dojdzie do przekonania, że opłatę pobrano w kwocie za niskiej, wówczas uskutecznia wymiar dodatkowy dla obywatela albo instytucji prywatnej; organa poborowe nie odpowiadają za opłaty. Tej konstrukcji odpowiedzialności i poboru opłat obywatel zrozumieć nie może. Ustawa nakazuje mu opłatę uiścić do rąk notarjusza albo sądu lub urzędu; czyni on zadość żądaniu tych czynników urzędowych, jest przekonany o dopełnieniu obowiązku ustawowego, a po latach okazuje się, że zalega z opłatą. Obywatel nie może się mylić, jeśli nie chce płacić 5-cio czy 25-ciokrotnej podwyżki. Czynnikowi urzędowemu — wolno *).

W tym stanie rzeczy, gdy po 9 latach znaleźliśmy się dziś bez jednolitego tekstu ustawy o opłatach stemplowych, obejmującego całokształt przepisów, bez potrzebnego do niego rozporządzenia wykonawczego, gdy nawet prywatny czy półurzędowy, a kosztowny podręcznik przeszło 1.000 stronicowy stracił poważnie na praktycznej wartości, gdy ustalenie wszystkich wyjątków czy odchyleń od ogólnie obowiązujących norm jest prawie niemożliwe, nasuwa się pytanie — co dalej? Czy ten niesłychanie skomplikowany ustrój ma trwać dalej, czy znajomość przepisów o opłatach stemplowych ma być wiedzą tajemną, dostępną dla nielicznych jednostek, bo trudno wierzyć, by posiadali ją nawet wszyscy urzędnicy podatkowi, czy też należy ten stan prawny i faktyczny zmienić?

Dnia 1 lipca 1936 r. pierwotna ustawa święcić będzie 10-cioletni jubileusz. Życzyćby sobie należało, by z tym dniem weszła w życie nowa ustawa — krótsza, prostsza i jaśniejsza, a przytem wolna od nadmiernego balastu różnych wyjątków, względów czy motywów, nieuzasadnionych ani charakterem, ani konstrukcją podatków od obrotów, ani też — co najważniejsze — potrzebami życia.

*) Autor ma niezawodnie na myśli sprawę wymiaru opłaty stemplowej od kaucji hipotecznej na zabezpieczenie kredytu wekslowego. Myli się jednak sam, gdy twierdzi, że „czynnik urzędowy" (*sc.* — notarjusz) „mylił się" w tym przypadku. Praktyka była powszechnie ustalona, w oparciu o tekst ustawy, gdy nagle orzeczenie N. T. A. tekst ten poddało odmiennej interpretacji. O „omyłce" niepodobna mówić. (Red.).

W odpowiedzi na powyższe uwagi ukazał się w zeszycie 37 r. b. czasopisma *Polska Gospodarcza*, półurzędowego wydawnictwa ministerstw gospodarczych, artykuł p. *Achillesa Rosenkranza*, zatytułowany: „ „Krytyka" ustawy stemplowej".

Oto wyciąg z wysoce ostrej „krytyki":

Zarzuty, o których mowa, należy rozważyć nietylko ze stanowiska polityki prawodawczej; stanowią one bowiem jednocześnie znamienny dokument psychologiczny: są typowym przykładem rozpowszechnionych u nas, bardzo niewłaściwych, dziwnie niepoważnych, metod krytyki, stosowanej wobec poczynań naszej władzy państwowej w dziedzinie skarbowości.

...Ustawa o opłatach stemplowych oraz rozporządzenie wykonawcze obejmowały w 1926 r. razem 382 artykuły bądź paragrafy. Natomiast Kodeks Zobowiązań wraz z przepisami wprowadzającemi zawierają 695 artykułów, Kodeks Handlowy i przepisy wprowadzające 766, Kodeks Karny (wraz z prawem o wykroczeniach i przepisami wprowadzającemi) — 392, Kodeks Postępowania Cywilnego i przep. wprow. „aż" 990. Skoro już 382 wywołało odrazę, to jak niezmierna musi być ta odraza, która kojarzy się z 990 numerowanemi normami...

...Okazuje się więc, że polskie prawo o opłatach stemplowych — w postaci, jaką miało w 1926 r. (a już ta postać pierwotna odrazę wywołała) — nietylko nie jest najdłuższe z polskich kompleksów prawodawczych, ale nawet bardzo pozostaje wtyle poza innemi kodyfikacjami. Duże rozmiary ustaw i rozporządzeń są zjawiskiem p o w s z e c h n e m. Skoro to powszechne zjawisko jest równocześnie tak dalece ujemne, że aż odrazę skutkuje, to autor powinien był wyjaśnić dokładnie przyczyny tego stanu rzeczy, który autora tak bardzo niepokoi oraz wskazać ś r o d k i z a r a d c z e... Przychodzi mi tu na myśl aforyzm Rembrandta, według którego nie na to są obrazy, aby je obwąchiwać, i nasuwa mi się pytanie czy na to są ustawy, aby je... mierzyć?

Następny zarzut — to, że ustawę o opłatach stemplowych cechują „ciężki styl i język". Znowu autor zastosował metodę g o ł o s ł o w n o ś c i. Nie przytoczył ani jednego urywka z tekstu u. o. s. A powtórzona tylko co uwaga o stylu i języku tylko w takim razie miałaby wartość, gdyby autor przytoczył przynajmniej jeden urywek i zarazem podał s w ó j w ł a s n y tekst, służący do wyrażenia tej samej myśli; w ten bowiem sposób uzmysłowiłby, jak n i e należy pisać, a jak powinniśmy pisać...

...W dalszym ciągu omawianego artykułu autor, stwierdziwszy, że w 1932 r. został ogłoszony po raz pierwszy tekst jednolity, uwzględniający nowele, wydane w pierwszych 4 latach obowiązywania u. o. s., i z początkiem roku piątego, podaje następującą informację: „Społeczeństwo, zgnębione mnogością wydanych przepisów ustawowych i wykonawczych oraz ogłoszonych wykładni urzędowych, przyjęło nowy tekst jako z a p o w i e d ź n o w e j e r y w dziedzinie opłat stemplowych, ery s t a b i l i z a c j i przepisów prawnych... Niestety, radość była krótkotrwała, t w ó r c z o ś ć u s t a w o d a w c z a n i e d a ł a z a w y g r a n ą. Lata 1933 i 1934 przynoszą 15 nowelizacyj..."

Śmiem twierdzić, że tekst tylko co przytoczony, o ile dotyczy nadziei „społeczeństwa" w związku z tekstem jednolitym ogłoszonym w 1932 r., jest wytworem najczystszej fantazji, nieobciążonej ani miligramem rozwagi. Przypuszczenie, że ustawa nie będzie już ulegała zmianom — dowodziłoby tylko daleko posuniętego braku poczucia rzeczywistości.

...Gdy praca wre na wszystkich polach, gdy wszyscy na całej linji są w pełni świadomi swych obowiązków, wyżej wyjaśnionych, autor smutnych refleksyj wymaga, aby ustawa o opłatach stemplowych nagle zastygła. A właśnie w zakresie opłat działa s z c z e g ó l n y bodziec prawodawczy. Ustrój bowiem tej grupy danin publicznych opiera się nietylko na tem

kryterjum, które jest myślą przewodnią w innych grupach: na tendencji dostarczenia Państwu środków materjalnych celem spełnienia jego zadań — bez nadmiernego obciążenia podatników. W zakresie opłat stemplowych ma nadto ważne znaczenie, że w tej grupie formalnemi przedmiotami opodatkowania są pewne ujęcia prawne, wytworzone w innych działach prawodawstwa, mianowicie w prawie prywatnem (cywilnem i handlowem) oraz w prawie administracyjnem. Rzecz jasna, że naskutek zmian tych tekstów postronnych, o które opiera się ustawa o opłatach stemplowych, staje się nieraz konieczną zmiana tekstu tej ostatniej ustawy. Jest ona więc jakby seismograf, odczuwający, jak wiadomo, dalekie wstrząsy skorupy ziemskiej.

Zabawna jest nonszalancja, z jaką autor smutnych refleksyj, celem uzasadnienia swej tezy o nadmiernej działalności prawodawczej w zakresie opłat stemplowych poprzestaje na przytoczeniu ilości nowel. Posługuje się znowu mistyką liczb. Poprzednio — 181 i 201, teraz — 15. Wiem o tem, że tak niewybrednemi środkami można nieraz oddziałać skutecznie na umysły płytkie: umysły te bowiem pragną mieć wyrobione zdanie o każdej nasuwającej się kwestji, a wprawdzie nieraz są tego świadome, że każde zapatrywanie powinno być umotywowane, lecz są jednocześnie zbyt leniwe, zbyt mało usprawnione, aby mieć cierpliwość na wniknięcie w istotę rzeczy, a wobec tego zadowalają się każdym motywem, choćby niedorzecznym. Ale czy płytka demagogja jest zawsze na miejscu?

...Było obowiązkiem autora smutnych refleksyj zbadać starannie każdą z nowel, w szczególności też genezę każdej, i tą drogą ustalić co do każdej z osobna, czy była potrzebna. Jeśli dana nowela nie była potrzebna, to o tyle zarzut o nadmierności prawodawstwa jest słuszny. Jeśli zaś dana nowela była potrzebna, to należało ją wydać, bo gdyby jej nie wydano, to autor smutnych refleksyj zasmuciłby się jeszcze więcej i wyrzekałby najgłośniej na temat biurokratycznej ospałości, braku wyczucia potrzeb życia i t. p. *(W tem miejscu Autor wyjaśnia genezę poszczególnych nowelizacji u. o. s. po roku 1932).*

...Z enuncjacją, dotyczącą nadmierności prawodawstwa, wiąże się w omawianym artykule passus następujący: „Do tego dochodzi... aż 438 (!) wykładni urzędowych, ogłoszonych po dz. 1 lipca r. b., wykładni szczególnie ważnych dla podatników, gdyż one dopiero (często zapóźno) uczą istotnej treści ustawy".

Przytoczony tekst napozór zawiera sprzeczność: Według niego wykładnie urzędowe są „szczególnie ważne dla podatników", jednocześnie jednak wyraz „aż" oraz wykrzyknik w nawiasie wskazują, że autor nie jest zadowolony. Ponieważ zaś, wymieniwszy liczbę 438, nie podał, jaka liczba byłaby odpowiednia (nie byłaby nadmierna) za okres 8½ lat, więc z tego wynika, że przyczyną smutku jest sam fakt istnienia wykładni. Powyższe sprzeczne enuncjacje dadzą się uzgodnić, jeśli przyjmiemy, że zdaniem autora ustawa o opłatach stemplowych powinna być sama przez się tak dalece wyraźna, iżby wykładnie wogóle nie były potrzebne. Za takiem rozumieniem przytoczonego tylko co tekstu, dotyczącego wykładni, przemawia zwłaszcza passus: „one dopiero uczą istotnej treści ustawy". Wobec tego jestem zmuszony rozważyć, co to jest wykładnia...

W dalszym ciągu cytowanego artykułu czytamy, że ustawa o opłatach stemplowych „jest pełną zasadzek", gdyż „operując pojęciami i określeniami, używanemi... w prawie cywilnem, używa ich często w innem rozumieniu". Otóż, o ile u. o. s. daje własną definicję pojęcia, wytworzonego przez prawo cywilne (np. w art. 12), to niema zasadzki. O ile natomiast u. o. s. posługuje się tylko terminem, wziętym z prawa cywilnego, niedając definicji, to także dla zakresu u. o. s. dany termin oznacza to samo, co w prawie cywilnem: w tym wypadku wykładnia, stwarzająca definicję specjalną dla zakresu u. o. s., byłaby naruszeniem ustawy. Otóż, omawiany artykuł zawiera szereg twierdzeń o takiej niezgodności (np. że „powstaje spółka w rozumieniu u. o. s., choć niema jej w ustawie"), ale autor nie cytuje przy tej sposobności ani jednego przepisu u. o. s. i też ani jednej wykładni. Autor poprostu wypowiada gołosłowne twierdzenia i, chociaż nazwisko swe ukrył, jest pewny, że mu wszyscy uwierzą na słowo. Ujęcie takie uniemożliwia jakąkolwiek dyskusję merytoryczną, a zatem jest metodą bardzo nielojalną.

...Omawiany artykuł zawiera dalej uwagi o wymiarach dodatkowych, dokonywanych celem sprostowania na korzyść Skarbu Państwa takich wymiarów urzędowych, na skutek których opłata stemplowa została ustalona w kwocie niższej, niż należy się według ustawy. Autor przemilcza, że reformatio in peius nie jest kwestją specjalnie stemplową, lecz dotyczy wszelkich danin publicznych, że jest w pewnej mierze przewidziana w ordynacji podatkowej (art. 122), że jest dopuszczalna w pewnej mierze w postępowaniu karnem, chociaż o zmianę orzeczenia karnego wystąpił tylko oskarżony, że w zakresie opłat stemplowych została w ostatnim czasie ograniczona (art. 1 p. 4 ustawy z dnia 18/III 1935 r. — *Dz. Ust. R. P.* Nr. 27/1935, poz. 200). Autor twierdzi, że konstrukcji prawnej, o której mowa „„obywatel zrozumieć nie może". To twierdzenie jest zbyt śmiałe. Można twierdzić najwyżej, że ten lub ów obywatel owej konstrukcji w danej chwili nie rozumie. Przypuszczać jednak należy, że — jeśli mu się wytłumaczy — to zrozumie...

...Na końcu — uwaga ogólna. Sezon ogórkowy, w którym wyszedł zesz. 15 *Przeglądu Gospodarczego*, nie usprawiedliwia wcale, mojem zdaniem, ukazywania się artykułów, które raczej mi wyglądają na kącik humorystyczny. Wprawdzie Redakcja pisma, w którem artykuł omawiany ukazał się, na czele zeszytu zwróciła uwagę czytelników, że jest „okres urlopowy", wprawdzie już nie po raz pierwszy spotykam się z takiemi atakami na ustawę o opłatach stemplowych, na które składają się: gołosłowne twierdzenia, mętne dziwactwa i egocentryczna prostolinijność. Ale mimo wszystko... nawet w porze wakacyjnej artykuły w poważnem piśmie gospodarczem muszą mieć właściwy umiar i poziom; nonsens nie przestaje być nonsensem przez to, że się rozpowszechnił, a nie każde smętne wyrzekanie jest krytyką.

Na tem nie koniec. W ostatnim zeszycie 20 *Przeglądu Gospodarczego* ukazała się replika na powyższe uwagi, zamieszczona również w rubryce: „notatki", tym razem podpisana przez autora, którym jest p. *B. Ostaszewski.*

Replika ta, zatytułowana: „Jeszcze smutniejsze refleksje", dochodzi nas w ostatniej chwili przed oddaniem numeru pod prasę, przeto nie możemy już przedstawić jej w obszerniejszem ujęciu. Uczynimy to ewent. w stosownej chwili, o ile polemika toczyć się będzie w dalszym ciągu. Pomimo bowiem niepowszedniego tonu, wypada uznać starcie to za pożyteczne, gdyż w młynie ostrych słów przetarło się jednak wiele ziaren prawdy.

W tej chwili poprzestaniemy tylko na zaznaczeniu, że autor repliki ostro zastrzega się na wstępie przeciwko „niewybrednemu sposobowi polemiki" i do tego też, jak wyjaśnia, stosuje tytuł swej ponownej „notatki", przyczem stwierdza, że nie podejmował bynajmniej krytyki ustawy stemplowej, lecz chodziło mu tylko o przedstawienie ustosunkowania się płatników do u. o. s. W dalszym ciągu autor, powołując się na innych krytyków obowiązującej ustawy stem-

plowej (pp. *Weinfeld, Woyna, Langrod, Bekerman, Banaszek, Kurman)*, zmierza do obalenia zarzutów, postawionych przez przeciwnika, w pewnem miejscu zaś występuje z następującym apelem, który uważać można za kwintesencję jego wywodów — w nawiązaniu do konkluzji poprzedniej „notatki":

Życzenie to obecnie ponawiam i kieruję przedewszystkiem pod adresem wybitnego znawcy prawodawstwa skarbowego w dziedzinie opłat, p. A. Rosenkranza, gdyż właśnie on posiada przygotowanie i kwalifikacje do zreformowania ustawodawstwa o opłatach w kierunku jego uproszczenia.

*

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, działając niezawodnie z ramienia Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, rozesłała do Rad Notarjalnych kwestjonarjusz ankietowy, poświęcony sprawie reformy ustawy o opłatach stemplowych.

Na wstępie Izba stwierdza, że obowiązująca u. o. s. jest „nadmiernie skomplikowana i zawiła" i że należy przystąpić do prac nad jej naprawą. Odpowiednie wnioski, zdaniem Izby, powinny iść w następujących pięciu zasadniczych kierunkach:

I. Stwierdzić, jakie opłaty stemplowe wogóle straciły swoje uzasadnienie gospodarcze i sprzeczne są z ogólnemi tendencjami polityki ekonomicznej Państwa, wobec czego należałoby całkowicie je uchylić.

II. Jakie opłaty są zbyt wygórowane, wobec czego w grę wchodzi obniżenie ich wysokości, co leżałoby również na linji konsekwentnego kontynuowania polityki deflacyjnej?

III. Jakie opłaty równoznaczne są z niepożądanem a wielotorowem obciążeniem na rzecz Skarbu tych samych czynności i aktów prawnych, a to z uwagi na okoliczność, iż jednocześnie podlegają one innym odrębnie pobieranym podatkom i opłatom?

IV. Jakie postanowienia ze względu na obecne brzmienie przepisów ustawy są zbyt skomplikowane wzgl. nastręczają wątpliwości, wobec czego w interesie uniknięcia kolizji z władzami podatkowemi nieodzowne jest odpowiednie przeredagowanie odnośnych przepisów?

V. W jakim kierunku należałoby uprościć technikę wymiaru opłat stemplowych oraz równocześnie upodobnić zasady karalnictwa do zasad obowiązujących w tej mierze w zakresie podatków bezpośrednich, podlegających przepisom ordynacji podatkowej?

W dalszym ciągu Izba w 14 punktach formułuje kwestje szczegółowe, jakie wypadałoby rozważyć. Przytaczamy niektóre z nich, te mianowicie, które budzą szczególne zainteresowanie notarjatu:

1) Czy i jakich zmian domaga się art. 8 w sprawie sposobu oceny papierów wartościowych nienotowanych na giełdzie?

2) Jakie wnioski nastręczają się w sprawie ewent. zmiany art. 12 w przedmiocie t. zw. szacunku prawnego rzeczy nieruchomych?

3) Jakim zmianom ulec winien rozdział 7-my i 8-my ustawy (art. 39 — 45) w przedmiocie naruszenia przepisów ustawy o opłatach stemplowych i środków odwoławczych (vide pkt. V)?

4) Czy i jakie wnioski nastręczają się w sprawie wysokości opłat, tyczących się przejścia własności rzeczy nieruchomych, uwzględniając równocześnie art. 13 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 106/1932), w myśl którego do opłat stemplowych dolicza się ponadto 50% dodatek na rzecz związków komunalnych oraz biorąc pod uwagę przepisy ustawy z dnia 24 marca 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 173) o ulgach dla nowo-wznoszonych budowli, która to ustawa w art. 15 zniosła równocześnie pkt. 6 i 7 ustępu 1-go tudzież ustęp II art. 54 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1.VII.1926 r.

8) Czy i w jakim kierunku należałoby zmienić przepisy art. 82, uwzględniając m. in. okoliczność, iż obecnie 5-złotowej opłacie podlega tylko pismo, stwierdzające ustanowienie kaucji na zabezpieczenie kredytu wekslowego z pominięciem innych form kredytu, które podpadają pod opłatę w wysokości 0,1%?

9) Czy i jakie aktualne są zmiany w zakresie opłat od dzierżawy i najmu rzeczy (art. 88)?

11) Czy nie byłaby celowa rewizja opłat stemplowych od pism, dotyczących działalności spółek i innych zrzeszeń (art. 102/107)?

12) Jak ocenić należy wpływ przepisów o opłatach stemplowych na obecną technikę i strukturę obiegu wekslowego w Polsce i systemu posługiwania się przekazami, czekami i zleceniami wypłaty i czy w interesie przyszłego rozwoju tych form obrotu kredytowego i pieniężnego nie domagają się częściowej zmiany przepisy rozdziału 22-go i 23-go?

13) Uważając, iż w interesie rozpowszechnienia prawidłowych zasad dokumentacji leży jak najszersze posługiwanie się metodą pokwitowań — czy nie należałoby wprowadzić zmian w zakresie opłat ad rozdział 28-my?

Rady Notarjalne niezawodnie z całą gotowością przystąpią do współdziałania z instytucjami samorządu gospodarczego w pracy nad reformą prawodawstwa stemplowego w Polsce. Ale pożądane oczywiście jest, by na wyniki tej współpracy złożył się możliwie cały kapitał doświadczenia notarjalnego, który ujawnić się może w poszczególnych opinjach, wypowiadanych na tych łamach.

ZEBRANIE NOTARJUSZÓW
OKRĘGU SOSNOWIECKIEGO

Dnia 20 października r. b. odbyło się w Ojcowie zebranie koleżeńskie notarjuszów okręgu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Nie pierwsze było to zebranie, gdyż notarjusze okręgu sosnowieckiego zjeżdżają się kilka razy do roku, by wspólnie omawiać bieżące zagadnienia prawne i zawodowe oraz by tą drogą podnosić atmosferę współdziałania koleżeńskiego dla dobra notarjatu.

Jeżeli jednak po raz pierwszy na tych łamach zdajemy sprawę z zebrania notarjuszów sosnowieckich, to dlatego jedynie, że ograniczone ramy pisma nie pozwalają na obszerniejsze informacje o lokalnych przejawach życia notarjalnego, a jeżeli, powtarzamy, czynimy tym razem pewien wyłom w dotychczasowej linji postępowania (w nawiasie wtrącamy, że pragnęlibyśmy, by wyłom ten stał się punktem wyjścia do szerszego referowania życia regjonalnego notarjatu), to dlatego, że piszący te słowa był z ramienia Redakcji bezpośrednim świadkiem ostatniego zebrania.

W samej rzeczy, Redakcja otrzymała zaproszenie do udziału w zebraniu koleżeńskiem notarjuszów okręgu sosnowieckiego w dniu 20 b. m., a to z uwagi na pewne figurujące na porządku dziennym sprawy, które domagały się bardziej wszechstronnego omówienia. Wychodząc z założenia, że zacieśnienie kontaktu z życiem regjonalnem notarjatu może wyjść pismu na korzyść i czyniąc zadość życzeniom notarjuszów okręgu sosnowieckiego, delegat Redakcji był obecny na zebraniu w Ojcowie, dzieląc się z jego uczestnikami pewnemi wiadomościami i danemi z dziedziny tych właśnie postawionych na porządku dziennym spraw, które wymagały szerszego oświetlenia.

W zebraniu koleżeńskiem notarjuszów okręgu sosnowieckiego, pod przewodnictwem Członka Rady Notarjalnej w Warszawie i Delegata tejże Rady na okręg sosnowiecki P. Not. *Eydziatt-Zubowicza* (Sosnowiec), — uczestniczyli P. P. Not. *Cichoński* (Dąbrowa Górnicza), *Karczewski* (Zawiercie), *Kowalczewski* (Będzin), *Łukaszewicz* (Skała), *Pruszyński* (Sosnowiec), *Rakowiecki* (Żarki) i *Swolkień* (Olkusz). Na ogólną więc liczbę 12 notarjuszów okręgu uczestniczyło w zebraniu 8 notarjuszów (pozostali usprawiedliwili swą nieobecność).

Ujęty w 11 punktach obfity porządek dzienny zebrania obejmował sprawy zarówno natury ogólnej, jak i charakteru lokalnego, wynikłe na tle stosunków codziennej praktyki zawodowej.

Na wstępie Przewodniczący zebrania odczytał pismo, wyrażające przez sekretarjat osobisty Min. Spr. Wojsk. podziękowanie dla notarjuszów okręgu sosnowieckiego za złożone składki dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei zebranie rozważało w trybie informacyjnym dane, dotyczące prac przygotowawczych do mającego nastąpić nowego ustalenia stawek wynagrodzenia notarjuszów za czynności zawodowe, po wysłuchaniu zaś obszernego w tej sprawie referatu — postanowiło wystąpić z wyrazami gorącego podziękowania koleżeńskiego pod adresem Konferencji Prezesów i Wice-Prezesów Rad Notarjalnych za wielką pracę, jakiej w tej dziedzinie dokonano.

Nie uszła też uwagi zebrania paląca sprawa, wywołana przez wkroczenie poczty w dziedzinę ustawowo zawarowanego zakresu działania notarjatu, przyczem przyjrzano się kilku przypadkom, powstałym na miejscowym gruncie.

W dalszym ciągu po stwierdzeniu, że niektóre urzędy skarbowe mylnie interpretują przepisy art. 60 ordynacji podatkowej, wzywają bowiem notarjuszów do dostarczania informacji, obejmujących całokształt działania danej kancelarji, zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości odpowiedź, jaka w podobnym wypadku wystosowana była do urzędu skarbowego. Odpowiedź ta idzie w niewątpliwie słusznym kierunku, że urzędy skarbowe mogą żądać informacji tylko w poszczególnych konkretnych sprawach, ogólne zaś wiadomości mają prawo zbierać same w kancelarji.

Dłuższą wymianę zdań wywołała sprawa, wynikła z żądania wydziału hipotecznego w Sosnowcu, by w aktach notarjalnych, przeznaczonych do ujawnienia hipotecznego, wymieniane było obok imienia i nazwiska strony również imię ojca. Zebranie stwierdziło, że żądanie to jest prawnie nieuzasadnione, jednakże ze względów praktycznych zaleciło stosowanie się do niego, zanim sprawa nie znajdzie miarodajnego wyjaśnienia.

Wreszcie zebranie omówiło szereg spraw mniejszej wagi, wynikłych na tle praktyki, oraz niektóre sprawy organizacyjno-zawodowe, związane z życiem notarjalnem okręgu.

Po zamknięciu obrad, które trwały ponad trzy godziny, odbyło się zebranie o charakterze towarzyskim, na którem w przemiłej atmosferze koleżeńskiej toczyła się w dalszym ciągu luźna wymiana zdań w sprawach zawodowych.

Oto krótkie streszczenie przebiegu ostatniego zebrania koleżeńskiego notarjuszów okręgu sosnowieckiego. Zebranie to ponownie wykazało, jak wzorowo układają się stosunki zawodowe w tym okręgu, co jest zbiorową zasługą wszystkich P. P. Notarjuszów, czynnych na terenie, a przedewszystkiem zasługą przewodnika poczynań notarjatu w okręgu sosnowiec-

(dokończenie obok — na str. 15)


Ś. P.

Dr. BRONISŁAW MARKIEWICZ

Dnia 28 września 1935 r. zmarł *Dr. Bronisław Markiewicz,* notarjusz w Rzeszowie, przeżywszy lat 61.

Ś. p. Dr. Bronisław Markiewicz przeszedł do notarjatu w czerwcu 1932 r. po odbyciu przeszło 35-letniej służby w sądownictwie, ostatnio w charakterze wiceprezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Syn znanego członka palestry krakowskiej i zasłużonego działacza na polu pracy społecznej, ś. p. adwokata Dra Władysława Markiewicza, i bratanek ś. p. księdza Bronisława Markiewicza, otoczonego nimbem świętości, założyciela znanych w całej Polsce zakładów wychowawczych w Miejscu Piastowem, wniósł ś. p. Zmarły do pracy zawodowej, do której wstąpił po ukończeniu studjów prawniczych, chlubne tradycje rodzinne i ideały obywatelskie, którym zawsze pozostał wierny.

Na wszystkich stanowiskach, jakie zajmował w służbie sprawiedliwości w charakterze sędziego, przejściowo także w służbie prokuratorskiej, odznaczał się ś. p. Dr. Bronisław Markiewicz niepowszednią wiedzą prawniczą i ogólnem wykształceniem, i niezwykłemi zaletami charakteru i serca zaskarbił sobie zasłużone uznanie przełożonych i szacunek i miłość wśród sędziów.

Ś. p. Zmarły pojmował zawsze zawód sędziowski jako prawdziwe posłannictwo, nigdy zaś, jako pracę czysto zarobkową, którąby można załatwiać gdzieś na marginesie duszy.

Przeważną część swej pracy sędziowskiej spędził ś. p. Zmarły w Krakowie, w sądach okręgowym i apelacyjnym, w których pozostawił nieskalaną pamięć pierwszorzędnego sędziego. Energiczny, a przytem taktowny, spokojny i rozważny — był ś. p. Dr. Markiewicz sędzią wielkiej miary i kultury i znakomitym przewodniczącym największych i najzawilszych rozpraw sądowych i to zarówno cywilnych, jak i karnych.

Surowy — gdzie potrzeba, wyrozumiały — gdzie można, odczuwał ś. p. Zmarły przy wydawaniu orzeczeń sercem gorącem doniosłość i skutki sądowej uchwały, a wyroki Jego i decyzje cechowały niezawisłość zdania i śmiałość sądu.

W ostatnich latach swej służby sędziowskiej — zaszczycony godnością wiceprezesa sądu apelacyjnego w Krakowie — odznaczył się także ś. p. Dr. Markiewicz również w zakresie pracy administracyjnej w sądownictwie. Przez szereg lat pełnił ś. p. Zmarły funkcje egzaminatora, a w ostatnich latach także przewodniczącego przy egzaminach sędziowskich, adwokackich i notarjalnych, przy której to pracy zużytkował dla dobra młodszego pokolenia prawników swą głęboką wiedzę i doświadczenie.

Ś. p. Zmarły pełnił przez kilka lat, gdy był jeszcze sędzią okręgowym w Krakowie, obowiązki prezesa krakowskiego oddziału związku sędziów i prokuratorów, obdarzony zaufaniem kolegów, a w zarządzie Związku pozostawał do końca swej służby sędziowskiej.

Po przejściu na własną prośbę w stan spoczynku— otrzymał ś. p. Dr. Bronisław Markiewicz notarjat w Rzeszowie. Do nowego zawodu wniósł On dawny, wypróbowany zapał do pracy i swe bogate doświadczenie życiowe i prawnicze. Wybrany członkiem pierwszej Rady Notarjalnej w Krakowie z całem oddaniem poświęcił się tej służbie publicznej, a Jego referaty i wnioski, nacechowane rozwagą i umiarem, stały na wysokim poziomie. Także chętnie i z całą gotowością pełnił ś. p. Dr. Bronisław Markiewicz funkcje egzaminatora przy egzaminach notarjalnych.

Niestety — niedługo danem Mu było cieszyć się pracą w nowym zawodzie notarjalnym.

Nieubłagana śmierć przecięła niespodziewanie pasmo Jego życia, wyrywając Go z grona kochającej Rodziny i z grona przyjaciół z wielką szkodą dla najbliższych i dla zawodu, którego był ozdobą i chlubą.

Cześć Jego pamięci!

Dr. Józef Krzyżanowski.

(dokończenie ze str. 14)

kim, P. Not. *Zubowicza,* który ofiarną i owianą duchem społecznym pracą walnie się przyczynił do wytworzenia atmosfery prawdziwie koleżeńskiej, z której notarjusze okręgu sosnowieckiego mogą być dumni.

W istocie, pobieżna tylko obserwacja stosunków w tym okręgu, oparta na kilkugodzinnym kontakcie z ludźmi, którzy stosunki te wytwarzają, rodzi już przekonanie, że w środowisku tem panuje pełna harmonja i zupełne zrozumienie tej wielkiej prawdy, że jedynie w drodze współdziałania, czerpiącego natchnienie z moralnych i społecznych wskazań zawodu, można kroczyć naprzód i umacniać pozycję notarjatu. Umacniać zaś ją w danym okręgu — to nieść dobry wkład do zbiorowego dzieła nieprzerwanego podnoszenia notarjatu w Polsce.

Zebranie w Ojcowie wykazało dobitnie, jak wiele można pod tym względem osiągnąć w drodze regjonalnego współżycia koleżeńskiego. Ale o tem wszystkiem — niebawem osobno i tytułem ogólnym napisać wypadnie.

W. N.

Orzecznictwo sądowe

Z JUDYKATURY SĄDU NAJWYŻSZEGO

MORATORJUM HIPOTECZNE
ZNACZENIE WYPOWIEDZENIA

Z u z a s a d n i e n i a. Błędne jest zapatrywanie pozwanego, jakoby Sąd Apelacyjny naruszył przepis art. 8 ustawy z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie spłaty wierzytelności hipotecznych przez to, że nie uwzględnił wymaganego przez ten przepis wypowiedzenia ze strony wierzyciela. Według treści aktów, pretensja powoda została wypowiedziana pozwanemu dnia 30 grudnia 1927 r. i stała się płatną w myśl postanowień umowy w dniu 1 stycznia 1929 r. *Wskutek wydania ustawy z dn. 29 marca 1933 r. wypowiedzenie nie stało się bezskuteczne, lecz jedynie wynikający z niego termin płatności pretensji przesunięty został do wymienionego w tejże ustawie terminu.*

Art. 8 ustawy, pozbawiający dłużnika, zalegającego z zapłatą odsetek po dniu 1.IV.1933 dłużej niż przez trzy miesiące, tego przywileju i dający w tym wypadku wierzycielowi prawo przedterminowego wypowiedzenia hipoteki, nie może być w ten sposób zrozumiany, by wierzyciel musiał poprzednio dokonane wypowiedzenie powtórzyć i w ten sposób ewentualnie płatność swej pretensji nawet poza zakreślonym w ustawie terminem przedłużyć.

Skoro pretensja powoda stała się już płatną, do wywołania skutków, przewidzianych w art. 8, nie potrzeba było zakreślania pozwanemu ponownego terminu, lecz wystarczyło natychmiastowe wypowiedzenie, które mieści się w samym fakcie popierania przez powódkę wniesionej skargi. *(C. III. 610/34).*

TERMIN WPISU HIPOTECZNEGO

Z u z a s a d n i e n i a. Dla zastosowania ulg w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych według ustawy z dnia 29 marca 1933 r. (Nr. 25, poz. 213 Dz. Ust.) konieczne jest, by *wierzytelność powstała przed dniem 1 lipca 1932 r.* (art. 12 ust. 3 tej ustawy), *a w dniu wejścia w życie tej ustawy, to jest w dniu 10 kwietnia 1933 r., istniała jako hipotecznie zabezpieczona, chociażby, zabezpieczenie hipoteczne jej nastąpiło dopiero po 1 lipca 1932 r.*

Sporna wierzytelność zaistniała według zgodnych twierdzeń obydwóch stron jeszcze w roku 1929, a została hipotecznie zabezpieczona z pierwszeństwem od dnia 30 października 1931, a to w drodze zanotowania stopnia hipotecznego według § 53 ust. hip. (w brzmieniu § 44 noweli III do ustawy cywilnej), a zatem istniała jako hipoteczna już nawet przed dniem 1 lipca 1932 r.

Nie może więc ulegać wątpliwości, że do wierzytelności tej mają w pełni zastosowanie przepisy powołanej ustawy z dnia 29 marca 1933 r. *(Nr. C. II. 2927/34).*

DOCHODZENIE KARY WADJALNEJ

S t a n s p r a w y. W umowie pożyczki strony ustanowiły karę wadjalną na wypadek niezapłacenia przez dłużnika w terminie odsetek. Udzielona dłużnikowi pożyczka została ponadto zabezpieczona na hipotece należącej do dłużnika nieruchomości. Ponieważ dłużnik zalegał z zapłatą odsetek za czas od 15 sierpnia do 15 listopada 1932 r., wierzyciel wystąpił do sądu o zwrot pożyczki i zapłatę kary wadjalnej.

Obie instancje powództwo uwzględniły. Sąd Najwyższy podzielił to stanowisko.

Z u z a s a d n i e n i a. Nie podlega uwzględnieniu zarzut skargi kasacyjnej, iż Sąd Apelacyjny zasądził od pozwanej karę wadjalną bez stwierdzenia jej winy oraz pomimo, że ustawa moratoryjna pozbawiła wszelkich rygorów zaleganie z zapłatą odsetek za czas przed 1 kwietnia 1933 r. Ustawa z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (D. U. poz. 213) wyłączyła możność żądania przez wierzyciela spłaty i egzekwowania kapitałów hipotecznych przed określonym w niej terminem oraz obniżyła stopę odsetek od tych kapitałów za czas po 1 kwietnia 1933 r., lecz *nie usunęła przewidzianych w umowie pod postacią kary wadjalnej skutków uchybienia przez dłużnika terminu płatności długu* i nie pozbawiła wierzyciela w przypadku, gdy termin umowny upłynął jeszcze przed wejściem w życie ustawy z dnia 29 marca 1933 r., już nabytego prawa dochodzenia kary wadjalnej. *(C. I. 1728/34).*

TRYB WSTRZYMANIA EGZEKUCJI

S t a n s p r a w y. Sąd Grodzki oddalił podanie dłużnika o wstrzymanie licytacji jego nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnem, wszczętem w poszukiwaniu przypadającej od niego należności, a Sąd Okręgowy założone przez dłużnika zażalenie na postanowienie Sądu Grodzkiego odrzucił z uwagi, że sprawa została wszczęta w trybie niewłaściwym. Skarga kasacyjna dłużnika wywodzi, że wniosek o wstrzymanie egzekucji oparty był na przepisach ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (D. U. Nr. 25 poz. 213), że zatem wszczęte przez dłużnika postępowanie nie jest zależne od postępowania egzekucyjnego i powinno być przeprowadzone w myśl art. 2 k. p. c.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Z u z a s a d n i e n i a. Wywody skargi kasacyjnej nie są uzasadnione. Z mocy art. 2 i 3 powołanej wyżej ustawy z dnia 29 marca 1933 r. ulega wstrzymaniu tylko egzekucja z nieruchomości, zmierzająca do wyegzekwowania kapitału, zabezpieczonego hipoteką umowną, natomiast każda inna egzekucja nie jest tamowana. Z przepisów tych wynika, że *dla zapobieżenia dalszej egzekucji, skierowanej do nieruchomości i prowadzonej przez komornika, dłużnik winien się zwrócić z odpowiedniem żądaniem do komornika i wykazać, iż zachodzą warunki do zastosowania moratorjum z powyższej ustawy,* a w razie odmowy wstrzymania, może wnieść w terminie przepisanym skargę na czynności komornika według właściwości, jak w danym przypadku do Sądu Okręgowego według przepisów ust. post. cyw. z 1864 r., gdyż egzekucja była rozpoczęta przed wejściem w życie kodeksu post. cyw. (art. LXVII przep. wprow. prawo o sąd. post. egz.).

Dłużnik nie zastosował się do powyższego trybu postępowania i zwrócił się z podaniem o wstrzymanie licytacji do Sądu Grodzkiego. Wobec tego słusznie Sąd Okręgowy w zaskarżonym postanowieniu uznał, iż sprawa niniejsza wszczęta została w trybie niewłaściwym. *(C. I. 1384/34).*

PROTEST WEKSLOWY

REDAKCJA AKTU PROTESTU

Stan sprawy. Oba sądy uwzględniły powództwo o zasądzenie sumy z weksli mimo zakwestjonowania przez stronę pozwaną prawidłowości protestów. Skarga kasacyjna zarzuca obrazę art. 37, 38, 52, 85, 86 i 92 prawa wekslowego wskutek uznania, iż użyte przez notarjusza w proteście wyrazy „zwracałem się na piśmie" należy rozumieć w tem znaczeniu, iż notarjusz udał się do lokalu wystawcy i, nie zastawszy go tam, doręczył osobie, która się tam znajdowała, zawiadomienie dla doręczenia komu należy, oraz iż protest został dokonany we wskazanem w wekslu miejscu zamieszkania — i wskutek tego dopuszczenie się przeinaczenia aktu protestu, gdyż wbrew wyraźnej wzmiance w proteście o zwróceniu się notarjusza na piśmie, Sąd ustalił, iż notarjusz zwracał się z ustnem żądaniem zapłaty oraz iż dokonał protestu we wskazanem w wekslu miejscu zamieszkania dłużnika.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Z uzasadnienia. Zarzuty skargi kasacyjnej są bezzasadne. Sąd Apelacyjny nie dopuścił się zarzuconego mu przeinaczenia treści aktu protestu weksli, ani wykładni tegoż aktu, nie opartej na nim. Aczkolwiek *wyrażenia, użyte przez notarjusza w proteście weksli „zwracałem się na piśmie" oraz „waluta do godziny 15-ej dnia dzisiejszego nie wpłynęła"* istotnie nie zawiera wyraźnego stwierdzenia niezastania protestata weksli, któremu organ protestujący miał uczynić wezwanie (art. 85 p. 2 prawa wekslowego), to jednak uznać należy, iż wobec braku w ustawie przepisu, wskazującego formy takiego stwierdzenia, mógł Sąd, wbrew zarzutom kasacji, opierając się na zachodzącym zwykle przy dokonywaniu protestu toku czynności oraz na wzmiance w akcie protestu, iż wezwanie doręczono osobie trzeciej, dojść do wniosku, iż powyższe stwierdzenia notarjusza *implicite zawierają stwierdzenie niezastania protestata we właściwym miejscu oraz stwierdzenie, iż wobec niemożności ustnego wystosowania doń wezwania, notarjusz pozostawił dlań wezwanie osobie trzeciej,* a wskutek tego miał Sąd podstawę do uznania, iż cel protestu — wezwanie albo usiłowanie wezwania osoby właściwej do zapłaty wekslu i stwierdzenie tego faktu i jego skutków — został osiągnięty. *(C. I. 2036/34).*

ZNACZENIE DOWODOWE PROTESTU

Stan sprawy. Sąd Apelacyjny nie dopuścił dowodu ze świadka na fakt przedstawienia pozwanemu weksli w dacie ich płatności, uzasadniwszy odmowę brakiem protestu, który, zdaniem Sądu, jako akt formalny nie da się zastąpić innym dowodem.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną powoda.

Z uzasadnienia. Jak słusznie podnosi kasacja, dokonanie protestu nie jest przez prawo wekslowe wymagane dla dochodzenia należności z wekslu od akceptanta, albo wystawcy wekslu własnego, jeżeli przeto chodzi o stwierdzenie wymaganego przez art. 37 ust. 1 prawa wekslowego przedstawienia wekslu do zapłaty, to *aczkolwiek protest może być uznany za dowód* stwierdzonych w nim okoliczności, a między innemi i *przedstawienia wekslu głównemu dłużnikowi, nie jest on wszakże uważany,* w braku w tym względzie wyraźnego przepisu ustawy, *za jedyny środek dowodowy stwierdzenia tej okoliczności,* można go więc zastąpić innemi środkami dowodowemi, a wśród nich, w braku ustawowego zakazu w tym względzie, również dowodem ze świadków. *(C. I. 1977/34).*

LIKWIDACJA WSPÓLNOŚCI MAJĄTKOWEJ NA WYPADEK ŚMIERCI

Stan sprawy. Między Bertoldem i Heleną *G.* ustanowiona była wspólność majątkowa na wypadek śmierci. W skład wspólności wchodziła nieruchomość miejska. Po śmierci Bertolda *G.* żona jego Helena sprzedała połowę powyższej nieruchomości. Spadkobiercy Bertolda *G.* wystąpili o unieważnienie aktu sprzedaży, twierdząc, iż wobec wspólności majątkowej Helena *G.* była uczestniczką ogólnej masy majątkowej, nie miała jednak prawa zbywać w części lub w całości indywidualnych przedmiotów, należących do majątku, podlegającego wspólności.

Sądy merytoryczne oddaliły powództwo spadkobierców Bertolda *G.* Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok.

Z uzasadnienia. Skutki wspólności majątkowej na wypadek śmierci, przewidziane są w art. 227 i 230 k. c. p. 1825 r. Z przepisów tych wynika, że po śmierci jednego z małżonków tworzy się odrębna masa majątkowa, z której będą zaspokojone długi obu małżonków, a pozostała reszta ulega podziałowi na dwie równe części, zachodzi więc stosunek nie współwłasności poszczególnych przedmiotów majątkowych, wchodzących do wspólności, lecz stosunek zbliżony do spółki cywilnej, który trwa, dopóki nie nastąpi likwidacja w trybie przepisanym.

Wobec tego *żaden z uczestników wspólności nie jest uprawniony do zbywania poszczególnych rzeczy, poddanych wspólności, i nie jest władny ważnie przenieść własność tych rzeczy w drodze sprzedaży na osobę trzecią,* chyba że osoba trzecia działała w dobrej wierze w nieświadomości co do zachodzących stosunków. *(C. I. 2529/34).*

ODWOŁANIE DAROWIZNY Z POWODU PRZYBYCIA DZIECKA

Z uzasadnienia. W myśl art. 960 k. c. Nap. darowizny, z wyjątkiem darowizn, uczynionych na korzyść małżeństwa przez wstępnych małżonków oraz uczynionych przez małżonków między sobą, są odwołalne z powodu późniejszego przybycia darczyńcy dziecka, przyczem odwołanie darowizny następuje mocą samego prawa, chociażby obdarowany wszedł w posiadanie majątku i był w nim pozostawiony przez darczyńcę już po przybyciu mu dziecka (art. 962 k. c.). Odwołanie to jest tak bezwarunkowe, że *gdyby darczyńca zrzekł się w akcie darowizny odwołania z powodu przybycia dziecka, jego zrzeczenie się byłoby nieważne i nie mogłoby mieć żadnego skutku* (art. 965 k. c.). Nawet śmierć dziecka, którego urodzenie się spowodowało odwołanie darowizny, nie unicestwia tych skutków i nie przywraca napowrót darowizny. W tych warunkach uznać należy, iż o ile darczyńcy w chwili darowizny nie mającemu zstępnych, narodzi się następnie dziecko, chociażby po jego śmierci, uczyniona darowizna nie ma bytu prawnego, jako nieważna z samego prawa. *(C. I. 2602/34).*

ZAKRES ZWOLNIENIA OD POWROTU Z ART. 849 K. C.

Stan sprawy. Sąd Okręgowy nakazał powrót nierozrządzalnej części darowanej połowy osady do masy spadkowej. Skarga kasacyjna zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę art. 849 k. c. Nap., wywodząc, że powyższa darowizna, jako otrzymana przez synową spadkodawcy, poczytuje się w myśl art. 849 k. c. za zwolnioną od powrotu.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Z uzasadnienia. *Zwolnienie w myśl art. 849 k. c. Nap. współmałżonka osoby do dziedziczenia powołanej od powrotu do masy spadkowej otrzymanej darowizny pociąga za sobą skutek tylko w granicach części rozrządzalnej i nie wyłącza obowiązku zwrócenia przez takiego współmałżonka* podarowanej nieruchomości do masy, o ile bowiem spadkodawca, darując rzeczoną nieruchomość, przekroczył część rozrządzalną, darowizna ulega zmniejszeniu (art. 844 i 920 k. c.). Zarzut skargi kasacyjnej jest zatem bezpodstawny, jak to bowiem wynika z osnowy zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy zgodnie z prawem nakazł powrót nierozrządzalnej części darowanej połowy osady do masy spadkowej, pozostawiając obdarowanej synowej spadkodawcy część rozrządzalną. *(C. I. 1819/34).*

DZIEDZICZENIE NIERUCHOMOŚCI PRZEZ CUDZOZIEMCÓW

Stan sprawy. Sąd Apelacyjny zatwierdził decyzję Wydziału Hipotecznego, uznającą w trybie hipotecznego postępowania spadkowego *K.* za wylegitymowanego zapisobiercę ogólnego do spadku po *B.*

Skarga kasacyjna, wniesiona przez spadkobiercę ustawowego, zarzuca naruszenie przepisu art. 8 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. (D. U. Nr. 24, poz. 202 z 1933 r.) o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Z uzasadnienia. Błędny jest pogląd skarżącego, iż *K.*, jako cudzoziemiec, nie mógł odziedziczyć nieruchomości w Warszawie, wchodzącej w skład spadku po *B.*, takiego bowiem zakazu ustawa z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców nie zawiera, z mocy zaś art. 8 tej ustawy postanowienia jej nie dotyczą przeniesienia własności na spadkobierców, nie zaznaczono przytem, by miano tutaj na myśli tylko spadkobierców ustawowych, a zatem *wolno bez zezwolenia władzy ustanowić cudzoziemca, jako zapisobiercę ogólnego, chociażby do spadku należała nieruchomość.* Wynika to także i z innych przepisów omawianej ustawy, gdyż nie przewidziano tam trybu udzielenia zezwolenia na nabycie w przypadku przejścia własności na podstawie aktu ostatniej woli do zapisobiercy ogólnego. *(C. I. 1416/34).*

DOWÓD PRAWA WŁASNOŚCI DO GRUNTÓW SCALONYCH

Z uzasadnienia. Celem postępowania scaleniowego z mocy p. 1 art. 6 ustawy z 31.VII.1923 r. o scaleniu gruntów (tekst jednolity — Dz. Ust. poz. 833/27) jest przedewszystkiem zastąpienie dawnej osady nową osadą, scaloną. W postępowaniu tem nie rozstrzyga się sporów o prawo własności do osad, ale z mocy p. 6 art. 30 ustawy należy ustalić do niej tytuły własności, celem późniejszej regulacji hipotecznej, a w razie sporu o własność na mocy p. 2 i 3 art. 31 należy ustalić tylko ostatnie posiadanie, które nie przesądza jednak tytułu własności. Chociaż więc *orzeczenia urzędów ziemskich na podstawie p. 1 art. 9 omawianej ustawy mają prawną moc orzeczeń sądowych*, ale ponieważ nie przesądzają one prawa własności do osad, przeto *zawsze przed sądem może być udowodnione przez osobę trzecią prawo własności do osady scalonej, stosownie do ogólnych zasad postępowania sądowego.* Jednakże dopóki osoba trzecia żadnych roszczeń nie zgłosi, osada uchodzi za własność tego, komu ją przyznano w postępowaniu scaleniowem. *(C. I. 1840/34).*

NARUSZENIE ART. 84 PR. O NOT.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO WE LWOWIE

Stan sprawy. Małż. *P.* w Brodach wytoczyli przeciw *A.* powództwo o zeznanie i podpisanie w formie aktu notarjalnego kontraktu kupna i sprzedaży odnośnie realności położonej w Starych Brodach za cenę kupna 3000 zł. z zezwoleniem na przeniesienie prawa własności na rzecz powodów, twierdząc, iż dnia 20/6. 1934 strony podpisały wobec notarjusza umowę przedwstępną (punktację) odnośnie sprzedaży przez pozwanego tej realności powodom za cenę oznaczoną 3000 zł., że na poczet umówionej ceny kupna złożyli powodowie przy podpisaniu umowy 1500 zł., zaś resztę złożyć mieli po podpisaniu stanowczej umowy kupna, którą strony miały do trzech miesięcy wobec notarjusza w formie aktu notarjalnego zeznać i podpisać. Umowa przedwstępna została spisana na maszynie u notarjusza na arkuszu, zatytułowanym „aktem notarjalnym" i zawiera wszelkie istotne warunki umowy, oraz na ostatniej stronie podpisy stron, brak natomiast podpisu notarjusza i stwierdzenia, iż akt został stronom odczytany, przyjęty i podpisany.

Pozwani, przyznając powyższy stan faktyczny, zarzucili nieważność umowy dla braku formy aktu notarjalnego.

Wyrokiem z dnia 28/12. 1934 Sąd Okręgowy w Złoczowie oddalił powództwo. Sąd ustalił, że obie strony podpisały u notarjusza *W.* w Brodach dnia 20/6. 1934 punktację o treści w pozwie podanej, gdy jednak notarjusz zażądał opłat od umowy w kwocie 192 zł., a strony opłat nie złożyły, nie wciągnął notarjusz umowy do repertorjum i jej nie podpisał, chociaż na drugi dzień strony ofiarowały już zapłatę należytości.

Ponadto z przedłożonej w oryginale umowy wynika, że brak w niej stwierdzenia, że akt został przyjęty, odczytany i podpisany.

Brak zatem wymogów pkt. 7 i 9 art. 84 prawa o notarjacie, od których ważność aktu notarjalnego jest zawisłą, co wynika ze słów ustawy: „zawiera", co oznacza, iż powinien zawierać, a nie, iż może zawierać.

Za tłumaczeniem tego przepisu w ten sposób, że bez tych wymogów akt jest nieważny, przemawia także i ta okoliczność, że iluzoryczną byłaby instytucja notarjusza, a więc funkcjonarjusza publicznego, gdyby bez jego podpisu i stwierdzenia istotnych okoliczności aktu, akt taki mógł być uważany za ważny. Ponieważ pismu przedłożonemu przez stronę powodową brak istotnych znamion aktu notarjalnego, uznano umowę za nieważną w myśl art. 82 pr. o not.

Sąd Apelacyjny we Lwowie nie uwzględnił skargi apelacyjnej powodów i wyrok zatwierdził, (1/6.1935).

Z uzasadnienia. Sąd I. instancji zupełnie trafnie interpretuje przepisy art. 82 i 84 prawa o notarjacie z 27/10. 1933 poz. 609. *Akt notarjalny musi pod nieważnością zawierać stwierdzenie, że został stronom odczytany i przez nie podpisany, a nadto podpis notarjusza.* Skoro w danym wypadku akt tych wymogów nie posiada, nie jest on aktem notarjalnym w rozumieniu art. 84 prawa o notarjacie, a tem samem uważać należy umowę za nieważną jak to słusznie przyjął sąd I. instancji. *(I. CA. 249/35* — „Nowa Palestra", Nr. 9 r. b., str. 408—409).

Z UCHWAŁ SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU)*

UPRAWNIENIA NOTARJUSZA W POSTĘPOWANIU HIPOTECZNEM

W sprawie hipotecznej Mały Komorsk, karta 53, o wpis ostrzeżenia i zmiany prawa własności *(II. CZ/X-972/35).*

Wydział II Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, pod przewodnictwem Wiceprezesa S. A. *Norskiego,* a przy współudziale S. A. *Ładyżyńskiego* i S. O. *Stasińskiego,* wskutek dalszego zażalenia *K. i M.*, założonego przez notarjusza *G.* z Nowego (Pomorze), tudzież tego notarjusza na uchwałę Sądu Okręgowego w Grudziądzu z dnia 1 sierpnia 1935 r. (sygn. III. Cz. 527/35), na posiedzeniu niejawnem *w dniu 3 października 1935 r.* w Poznaniu postanowił:

Uchylić zaskarżoną uchwałę i sprawę przekazać Sądowi Okręgowemu w Grudziądzu do ponownego rozpoznania bez policzenia kosztów postępowania, powstałych w trybie dalszego zażalenia.

Uzasadnienie.

Notarjusz *G.* w Nowem zadokumentował akt powzdania nieruchomości, o obszarze poniżej 5 ha na *K.*, tudzież wniosek i zezwolenie na wpis ostrzeżenia celem zabezpieczenia roszczenia o przewłaszczenie tej nieruchomości na rzecz *M.* Przedkładając odnośne dokumenty notarjalne, wniósł tenże notarjusz o wpis zmiany własności i ostrzeżenia do księgi hipotecznej.

Zarządzeniem z dnia 17 czerwca 1935 r. Sąd Grodzki w Nowem zakreślił notarjuszowi *G.* termin miesięczny do uzupełnienia powyższych wniosków przez przedłożenie zezwolenia władzy administracyjnej na przewłaszczenie nieruchomości.

W zażaleniu na to zarządzenie notarjusz *G.* wskazywał, że starosta urzędownie oświadczył, że zezwolenie to jest zbędne, gdyż dana nieruchomość ma obszar mniejszy od 5 ha.

Uchwałą z dnia 1 sierpnia 1935 r. Sąd Okręgowy w Grudziądzu odrzucił to zażalenie na koszt notarjusza *G.*, jako nieuprawnionego do zawnioskowywania przedmiotowych wpisów, a tem samem i do wniesienia zażalenia, ponieważ czynności te nie zostały zlecone notarjuszom przepisami prawa o notarjacie.

Dalsze zażalenie na powyższą uchwałę zostało prawidłowo złożone (§ 80 ord. hip.), a co do istoty sprawy okazało się ono dopuszczalnem (§ 78 tejże ustawy), gdyż zaskarżone niem rozstrzygnięcie polega na obrazie § 15 ordynacji hipotecznej.

Zapatrywanie Sądu Zażaleniowego, jakoby notarjusz nie mógł być pełnomocnikiem *K.* i *M.* przy zakładaniu zażalenia, jest nieuzasadnione. Ordynacja hipoteczna nie zakazuje interesowanym, by dawali się zastąpić przez pełnomocników i nie przewiduje ograniczeń co do osoby pełnomocnika. Przeto pełnomocnikiem może być każda osoba, która według ogólnych zasad prawa cywilnego może być jako pełnomocnik ustanowiona. *Pełnomocnikiem może być także notarjusz,* gdyż prawo o notarjacie z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 609) w tym względzie niczego odmiennego nie stanowi. Określenie stanowiska i zakresu działania notarjusza w art. 1 tegoż prawa nie uszczupla notarjusza w żadnem z uprawnień, przysługujących mu jako osobie fizycznej. Nie zmieniają postaci rzeczy przepisy szczególne prawa o notarjacie o obowiązkach i uprawnieniach notarjuszów. Choćby notarjusz podejmował się zastępstwa osób trzecich przed Wydziałem Hipotecznym, jako czynności ubocznej wbrew postanowieniom art. 16 prawa o notarjacie, to mogłoby to jedynie spowodować odpowiedzialność notarjusza wobec władz, sprawujących nad nim nadzór służbowy, nie stanowiłoby wszakże nieważności przyjętego przez notarjusza pełnomocnictwa i czynności prawnych, zdziałanych na podstawie tegoż pełnomocnictwa. Wypada wszakże zaznaczyć, że *zastępstwo interesanta przy załatwieniu przez Sąd w trybie postępowania hipotecznego wniosku na podstawie aktu, sporządzonego przez notarjusza, żadną miarą nie może uchodzić za oddanie się zajęciu ubocznemu,* któreby przeszkadzało notarjuszowi w pełnieniu jego urzędowych obowiązków, albo któreby nie licowało z powagą lub godnością jego stanowiska, zwłaszcza, że ordynacja hipoteczna i poniemiecka ustawa o sądownictwie niespornem w niektórych przypadkach wyraźnie upoważnia notarjusza do zastępstwa strony. To też przesądził już Sąd Apelacyjny (por. uchwałę z dnia 20 listopada 1934 r., ogłoszoną w nr. 1 *Przeglądu Notarjalnego* z 1935 r., str. 14 - 15), że *notarjusz jest uprawniony do składania wniosków w imieniu interesantów nie tylko w tych przypadkach, gdy poszczególne przepisy prawne upoważniają go do tego, nie wymagając od niego legitymowania się pełnomocnictwem, lecz także w tych wszystkich przypadkach, gdy interesanci upoważnili go specjalnie do zastępstwa i upełnomocnienie to zostało Sądowi wykazane.*

Z tego wynika, że notarjusz *G.* mógł być pełnomocnikiem *K* i *M.*, na rzecz których miały nastąpić zawnioskowane wpisy. Skoro zaś Sąd Okręgowy miał wątpliwości, czy notarjusz pełnomocnictwo to otrzymał, winien był zażądać jego przedłożenia. Wszakże zauważyć należy, że przedłożenie osobnego pełnomocnictwa było zbędne, gdyż uprawnienie notarjusza *G.* do występowania w niniejszej sprawie w imieniu *K.* i *M.* wypływa z § 15 ordynacji hipotecznej. Przepis ten uprawnia notarjusza do podania wniosku o wpis w imieniu upoważnionego do wniosku, o ile notarjusz stwierdził dokumentem lub uwierzytelnił wymagane do wpisu oświadczenie. Te przesłanki zachodzą w niniejszym przypadku. Błędnie wszakże Sąd Zażaleniowy odmówił notarjuszowi prawa stawiania wniosku, uważając czynność notarjusza wyłącznie za przesłanie zadokumentowania wniosków do Wydziału Hipotecznego *(lettre d'envoi).* Sporządzone przez notarjusza *G.* akty notarjalne zawierają wyraźne wnioski o wpis przewłaszczenia i ostrzeżenia. *Tylko wówczas, gdy czynność notarjusza ogranicza się do zadokumentowania wyłącznie wniosku o wpis (§ 13 ordynacji hipotecznej), przesłanie przez notarjusza Wydziałowi Hipotecznemu odnośnego dokumentu nie daje mu prawa występowania w imieniu uprawnionych do wniosku, gdyż działalność notarjusza ogranicza się tylko do przesłania wniosku.*

*) W dziale, poświęconym orzecznictwu sądowemu, uruchamiamy nową rubrykę, w której ogłaszać będziemy uchwały Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawach notarjalno-hipotecznych. Materjały do tej rubryki będzie nam nadsyłać p. *Mieczysław Piekarski,* asesor sądowy w Poznaniu. (Red.).

Inaczej rzecz się przedstawia w niniejszym przypadku, gdzie notarjusz oprócz samego wniosku dokumentował konieczne dla wpisu w myśl §§ 19 i 30 ordynacji hipotecznej oświadczenia osób, których prawa zawnioskowany wpis dotyczy (zezwolenia na wpis. Wprawdzie i w tym przypadku wniosek notarjusza nie jest konieczny dla dokonania wpisu, gdyż istnieje wniosek osób bezpośrednio interesowanych, jednakże złożenie przez notarjusza wniosku w imieniu osoby, zezwalającej na wpis, oznacza, że nie czyni ona użytku z przysługującego jej prawa cofnięcia zezwolenia na wpis (por. *Johow: Jahrbuch für Entscheidungen des Kammergerichts,* tom 32, str. A 284 i tom 38 A str. 196 oraz *Predari: Grundbuchordnung,* uw. 11 do § 15, tudzież *Oberneck,* tom I, str. 261).

Nadto nie można notarjuszowi w takich przypadkach odmówić prawa stawiania wniosku w imieniu uprawnionych do wpisu, gdyż notarjusz tylko wtedy jest legitymowany do wnoszenia zażalenia i tylko wtedy należy mu doręczać zapadłe na skutek wniosku decyzje Sądu, gdy notarjusz sam wniosek złożył *(Güthe-Triebel: Grunbuchordnung,* wyd. z 1923 r. uw. 21-22 do § 15 ordynacji hipotecznej). Skoro zaś strony powierzyły notarjuszowi ujęcie prawne ich oświadczeń, potrzebnych dla wpisu, i skoro notarjusz odnośne oświadczenie ujął we własną koncepcję prawną, która jego zdaniem zadość uczyni przesłankom, niezbędnym do wpisu, musi być daną notarjuszowi możność wykazania trafności jego stanowiska prawnego także w trybie zażalenia. *Orzecznictwo i piśmiennictwo przyznają* tedy w tych przypadkach *notarjuszowi prawo złożenia wniosku i popierania go, skoro z pisma notarjusza, przysyłającego sporządzone przezeń dokumenty, zawierające potrzebne do wpisu oświadczenia interesantów, wynika, że notarjusz nie ogranicza się wyłącznie do nadesłania Wydziałowi Hipotecznemu dokumentów, lecz wnosi o dokonanie odnośnych wpisów* (por. *Güthe-Triebel,* uw. 8 do § 15 ordynacji hipotecznej). Taki zaś wyraźny wniosek mieści się w piśmie notarjusza *G.* z dnia 20 maja 1935 r. (k. 164 akt hip.), w którem tenże notarjusz nie ograniczył się do nadesłania dokumentów z formułą „do dalszego urzędowania“ lub „załatwienia“.

Przeto przyjąć należy, że notarjusz *G.*, jako upoważniony z mocy ustawy, w imieniu *K.* i *M.* wniósł o wpis przewłaszczenia i ostrzeżenia, tudzież władny jest w ich imieniu żądanie wpisu popierać w trybie zwykłego i dalszego zażalenia. Bezzasadnie zaś zaskarżoną uchwałą Sąd Zażaleniowy — zamiast rozpoznać co do istoty sprawy zażalenie — odrzucił je na koszt tegoż notarjusza. To orzeczenie o kosztach dotyczy bezpośrednio i osobiście notarjusza, wobec czego także we własnem imieniu jest on uprawniony do zaskarżenia go w trybie dalszego zażalenia.

Z tych przyczyn należało zaskarżoną uchwałę uchylić i sprawę przekazać Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania zażalenia co do istoty rzeczy bez policzenia kosztów, powstałych w trybie dalszego zażalenia (§ 108 pruskiej ustawy o kosztach sądowych w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 26 sierpnia 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 677).

CHARAKTER RZECZOWY KLAUZULI EGZEKUCYJNEJ

W sprawie hipotecznej Jastrowo, tom I, wykaz 9 o wpisanie przy długu gruntowym klauzuli natychmiastowej egzekucji, dopuszczalnej przeciwko każdoczesnemu właścicielowi nieruchomości *(II. CZ/X-993/35).*

Wydział II Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, pod przewodnictwem Wiceprezesa S. A. *Norskiego,* a przy współudziale S. A. *Ładyżyńskiego* i S. O. *Stasińskiego,* rozpoznawszy na posiedzeniu niejawnem w Poznaniu *dnia 3 października 1935 r.* dalsze natychmiastowe zażalenie małżonków *D.* na uchwałę Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 17 sierpnia 1935 r. (sygn. II. Cz. 1418/35), postanowił:

W uwzględnieniu powyższego dalszego zażalenia z m i e n i ć zaskarżoną uchwałę w ten sposób, że u c h y l a s i ę uchwałę Sądu Grodzkiego w Szamotułach z dnia 17 stycznia 1935 r. i sprawę p r z e k a z u j e s i ę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania bez policzenia kosztów postępowania, powstałych w trybie zażaleniowym.

U z a s a d n i e n i e.

Uchwałą z dnia 17 stycznia 1935 r. Sąd Grodzki w Szamotułach odmówił wnioskowi notarjusza *D.* o wpisanie przy długu gruntowym klauzuli natychmiastowej egzekucji, dopuszczalnej przeciw każdorazowemu właścicielowi, motywując, że kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje takiej klauzuli.

Na powyższą uchwałę założyli małżonkowie *D.* zażalenie, wnosząc o uchylenie zaskarżonej uchwały i polecenie Sądowi Grodzkiemu w Szamotułach, by zadośćuczynił wnioskowi z dnia 14.II.1934 r. co do zapisania klauzuli egzekucyjnej przeciwko każdorazowemu właścicielowi w księdze wieczystej.

W uzasadnieniu zażalenia podali żalący się, że pogląd Sądu I instancji nie jest trafny z uwagi na art. 527 k. p. c., nadto z uwagi na judykaturę Sądu Najwyższego (Nr. C. III. 33/34), gdzie Sąd Najwyższy wypowiedział się o akcie „wykonalnym przeciwko każdorazowemu właścicielowi nieruchomości“.

Uchwałą z dnia 17 sierpnia 1935 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu oddalił to zażalenie, podzielając pogląd Sądu I instancji, że kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje dopuszczalności klauzuli przeciwko każdorazowemu właścicielowi nieruchomości. Art. 527 pkt. 5 mówi, że „tytułem egzekucji jest akt notarjalny, w którym dłużnik poddał się egzekucji“ i t. d. Ze słów „dłużnik poddał się egzekucji“ wynika, że w niniejszym przypadku stosować należy interpretację ścieśniającą co do słowa „dłużnik“, t. zn., że egzekucji poddać się może tylko ten dłużnik, który się do tego aktem notarjalnym zobowiązał, a nie inni, przyszli każdorazowi właściciele nieruchomości.

Dalsze zażalenie małżonków *D.* na powyższą uchwałę zostało prawidłowo założone (§ 80 ord. hip.), a co do istoty sprawy okazało się ono dopuszczalne, gdyż zaskarżone w niem rozstrzygnięcie polega na naruszeniu ustawy (§ 78 ord. hip.).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wpis do księgi hipotecznej klauzuli dopuszczalności egzekucji przeciwko każdorazowemu właścicielowi nieruchomości dotyczy prawa *materjalnego,*

wzmacniając treść hipotekowanego prawa przez stworzenie możności prowadzenia egzekucji rzeczowej bez przepisywania klauzuli wykonalności przeciwko następcy prawnemu właściciela nieruchomości (por. *Güthe-Triebel: Grunbuchordnung*, wyd. z r. 1923 uw. 7 do § 25 tudzież uw. 33 przed § 13 ord. hip., str. 218). Treścią powyższego wpisu jest tedy zmiana *rzeczowo* - prawna, polegająca na wzmocnieniu zabezpieczenia rzeczowego zahipotekowanego prawa. Przepisy §§ 873 i 877 poniem. k. c. przewidują wpis do księgi hipotecznej takich zmian zahipotekowanego prawa na nieruchomościach.

Przeto *materjalnie dopuszczalny jest wpis klauzuli egzekucyjnej przeciwko każdorazowemu właścicielowi nieruchomości.* Wpis ten dotyczy treści hipoteki względnie długu gruntowego. Formalnie jest on wykonalny w dziale III-cim wykazu hipotecznego w myśl §§ 5 i 12 ogólnego rozporządzenia wykonawczego do ordynacji hipotecznej z dnia 20 listopada 1899 r. (Dz. Min. Spraw. str. 349). Wobec tego— wbrew zapatrywaniom Sądu Zażaleniowego — zbędnym jest osobny przepis w k. p. c., któryby normował ten wpis (por. także *Przegląd Notarjalny* nr. 13 - 14, str. 30 i nast. z r. 1935 oraz *Gołąb-Wusatowski* uw. do art. 527 k. p. c., str. 177 na dole).

Z tych względów należało w uwzględnieniu dalszego zażalenia wnioskodawców zmienić zaskarżoną niem uchwałę w ten sposób, że uchyla się rozstrzygnięcie Sądu Grodzkiego i sprawę przekazuje się temuż Sądowi do ponownego rozpoznania, nie policzając w myśl § 108 pruskiej ustawy o kosztach sąd. kosztów postępowania, powstałych w trybie zażaleniowym.

UJAWNIANIE HIPOTECZNE NAJMU I DZIERŻAWY

W sprawie hipotecznej Toruń, Nowe Miasto, karta 140, o wpis najmu do księgi hipotecznej i ujawnienie w niej zapłaty czynszu najmu *(II CZ/X-700/35).*

Wydział II Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu pod przewodnictwem Wiceprezesa S. A. *Norskiego*, a przy współudziale S. A. *Dra Dobrzańskiego* i S. A. *Pospieszalskiego*, rozpoznawszy na posiedzeniu niejawnem *dnia 17 września 1935 r.* w Poznaniu dalsze zażalenie, wniesione przez adw. *J.* w Toruniu w imieniu *P.*, działającej przez małżonków *H.*, na uchwałę (postanowienie) Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 2 maja 1935 r. (Sygn. I. Cz. 129/35), postanowił:

O d d a l i ć to dalsze zażalenie na koszt *P.*

U z a s a d n i e n i e*).

Z mocy art. 399, 401, 403 kodeksu zobowiązań (rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1933 roku, Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 598) w razie umownego zbycia rzeczy najętej lub wydzierżawionej nabywca *ipso iure* wstępuje w umowę najmu względnie dzierżawy. Kodeks zobowiązań odrzucił więc koncepcję skutku rzeczowego tych umów, zachowującą stosunek obligatoryjny tylko do dawnego wynajmującego względnie wydzierżawiającego (por. motywy do art. 112 - 116 projektu części szczegółowej *Tilla i Longchampsa*, str. 146). To wstąpienie nabywcy w umowę najmu względnie dzierżawy następuje przy wszelkiem zbyciu (bez względu na tytuł zbycia) nie z chwilą zawarcia umowy, na podstawie której dokonywa się zbycia, lecz dopiero z chwilą przejścia na nabywcę własności rzeczy najętej względnie wydzierżawionej (art. VII liczba 1 przep. wprow. kod. zob., por. komentarz *Korzonka-Rosenblütha* uw. do art. 399 kod. zob., str. 900). Nabywca może jednak wypowiedzieć najem względnie dzierżawę z zachowaniem terminów ustawowych z art. 390 kod. zob., lub krótszych umownych względnie zwyczajowych terminów wypowiedzenia. Wszakże art. 399§ 2 kod. zob. wyklucza to prawo wypowiedzenia, jeżeli w chwili nabycia rzecz była wydana najemcy względnie dzierżawcy, a umowa najmu względnie dzierżawy była zawarta na piśmie (choćby bez udziału notarjusza) z datą urzędownie zaświadczoną (przez notarjusza — art. 94 punkt 3, 98, 135, 142 i 146 prawa o notarjacie z dnia 27 października 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 609). Nadto powyższe prawo wypowiedzenia jest wykluczone, jeśli najem lub dzierżawa były ujawnione w księdze hipotecznej. Wreszcie z mocy art. 401, 403 kod. zob. najemca i dzierżawca nie mogą powoływać się wobec nabywcy (który w umowie ze zbywcą nie przejął wyraźnie obowiązków, wynikających z najmu lub dzierżawy: art. 92 kod. zob.) na zapłatę czynszu, dokonaną zgóry do rąk zbywcy więcej niż za jeden (umowny, zwyczajowy, wzgl. ustawowy: art. 384 kod. zob.) okres płatności, chyba że zapłata była ujawniona w księdze hipotecznej.

Niemiecki kodeks cywilny nie zawiera natomiast podobnych przepisów (§§ 571 i nast. łącznie z § 581 ust. 2) i wogóle nie przewidywał uwidocznienia w księdze hipotecznej jakichkolwiek danych, wynikających z umów najmu i dzierżawy. W sprawie niniejszej chodzi właśnie o rozstrzygnięcie pytania, *czy pod rządem kodeksu zobowiązań na Ziemiach Zachodnich R. P. możliwe jest ujawnienie w księdze hipotecznej najmu i dzierżawy oraz zapłaty czynszu najmu i dzierżawy?*

Należy na to pytanie odpowiedzieć przecząco, z przyczyn, jak następuje:

W myśl art. VII liczba 2 przep. wprow. kod. zob. pozostały w mocy dotychczasowe przepisy, dotyczące sposobu ujawnienia w księgach hipotecznych (gruntowych) praw, wynikających z umów najmu i dzierżawy. Chodzi tu o art. 43-46 prawa hipotecznego z 1818 r., obowiązującego na terenie panowania kodeksu Napoleona i tomu X cz. 1 Zwodu Praw, tudzież o przepisy poaustrjackiej ordynacji hipotecznej, z mocy których prawo najmu i dzierżawy ujawnia się przez intabulację na karcie C wykazu hipotecznego.

Natomiast na obszarze mocy obowiązującej poniemieckiej ordynacji hipotecznej (ustawa o księgach wieczystych z dnia 24 marca 1897 r. w brzmieniu z dnia 20 maja 1898 r.) nie było i niema przepisów, któreby normowały ujawnianie w księgach hipotecznych praw, wynikających z umów najmu i dzierżawy. Takiego ujawnienia nie przewidywało bowiem prawo materjalne, przytem przed wejściem w życie z dniem 1 lipca 1934 r. kodeksu zobowiązań przepisy takie były zbędne, gdyż do tego czasu prawa, wynikające z najmu i dzierżawy, powszechnie uważano za nie nadające się do wpisu z przyczyn, jak następuje:

Ani poniemiecki kodeks cywilny, ani poniemiecka ordynacja hipoteczna nie zawierają postanowień, któreby wyliczały co może być, a co nie może być wpisane do księgi hipotecznej (por. *Güthe-Triebel: Grundbuchordnung*, Berlin 1923, uw. 19 przed § 19 ord. hip.). Praktyka i teorja przyjęły, że dopuszczalne są wszelkie wpisy, które ustawa wyraźnie przewiduje, albo z którymi prawo materjalne łączy skutki prawne w związku z publiczną wiarą księgi hipotecznej. Tak należy rozumieć tezę, iż dopuszczalne są co do osnowy (treści) wszelkie wpisy, których

*) Uzasadnienie ogłaszamy w skrócie. Stanowisko, zajęte przez Sąd Apelacyjny, budzi wątpliwości, gdyż działania norm materjalnych, objętych Kodeksem Zobowiązań, nie można chyba uzależniać od przepisu wykonawczego.

(Red.).

ustawa nie zabrania (por. *Motive zur Grunbuchordnung, Entwurf* I str. 50; *Motive zum B. G. B.*, tom 4 str. 239; orzeczenie Sądu Kameralnego z 23 lipca 1902 r., ogłoszone w *Die Rechtssprechungen der Oberlandesgerichte — Mugdan - Falkmann*, tom 5 str. 191; *Turnau-Förster: Das Liegenschaftsrecht nach den Deutschen Reichsgesetzen und den Preussichen Ausführungsbestimmungen*, uw. wstępne str. 2; *Predari: Die Grunbuchordnung*, str. 70 uw. 15; *Endemann: Einführung in das Studium des B. G. B.*, § 39 uw. 12). To znaczy, że dopuszczalne są wpisy takich danych faktycznych (bez względu na ich wpływ na stosunki prawne), których wpis ustawa wyraźnie dopuszcza (por. *Güthe-Triebel*, uw. 19, I przed § 13 ord. hip.), oraz wpisy praw rzeczowych (por. uw. 20 i nast. tamże), t. j. łączących osobę z nieruchomością węzłem bezpośredniej władzy *(unmittelbare Herrschaft, rapport immédiat)*. Natomiast nie nadają się do wpisu wszelkie prawa osobiste (por. orzeczenie Sądu Kameralnego z 12 marca 1900 r., ogłoszone w *Jahow Jahrbuch für Entscheidungen des Kammergerichtes*, tom 20 A str. 91 oraz w *Mugdan-Falkmann Rechtssprechung der Oberlandesgerichte*, O. L. G. tom 2 str. 491 u góry). Do tych zaś praw należą prawa, wynikające z najmu i dzierżawy (por. orzeczenie Sądu Rzeszy, tom 54, str. 233 oraz orzeczenia Sądu Kameralnego z dnia 24 lutego 1902 r. — *Jahow*, tom 24 A str. 121 i *Mugdan-Falkmann*, tom 4 str. 481).

Z tych samych względów nie nadawały się do wpisu pod rządem niem. kodeksu cywilnego ograniczenia w rozporządzeniu, ustanowione na korzyść najemcy lub dzierżawcy (por. orzeczenie *Oberlandesgerichts* w *Colmar* z 23 grudnia 1907 r., ogłoszone w *Mugdan-Falkmann Rechtssprechung der Oberlandesgerichte*, tom 17 str. 51 oraz *Güthe-Triebel* uw. 20 przed § 13 ord. hip.). To też ewentualne wierzytelności odszkodowawcze najemcy względnie dzierżawcy zabezpieczano rzeczowo w praktyce przez wpis hipotek zabezpieczających do maksymalnej wysokości. Nie istnieje bowiem inna forma zabezpieczenia tych wierzytelności. W szczególności zaś nie mogły być one zabezpieczone przez wpis ostrzeżenia. Z mocy § 883 k. c. ostrzeżenie jest tymczasowym środkiem zabezpieczenia roszczeń osobistych o zmianę stanu rzeczowo-prawnego, która ma dopiero nastąpić przez konstytutywny wpis do księgi hipotecznej (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 1 lutego 1934 r. III C. 127/33 — Zbiór Orzeczeń, poz. 551/34).

Z prawa najmu względnie dzierżawy nie wypływa natomiast roszczenie, skierowane na ustanowienie prawa rzeczowego (nadającego się do wpisu), przeto prawa najemcy względnie dzierżawcy nie mogą być zabezpieczone przez wpis ostrzeżenia hipotecznego (por. orzeczenie Sądu Rzeszy, tom 60 str. 419). Wprawdzie *Cosack (Lehrbuch des Deutschen Bürgerlichen Recht*, t. II § 238), oraz *Fuchs (Das Reichsgesetz über die Angelegenheiten der Freiwilligen Gerichtsbarkeit*, tom 1 str. 35) uważali najem i dzierżawę za nadające się do wpisu (por. *Fuchs* § 873 k. c. uw. 2 c i § 892 k. c. uw. 6 b), zdanie ich wszakże pozostało odosobnione i nie wywarło wpływu na orzecznictwo.

Z powyższych uwag w przedmiocie dopuszczalności co do osnowy wpisów do księgi hipotecznej wynika, że z dniem 1 lipca 1934 r. z mocy art. 399, 401, 403 i 645 kod. zob. na Ziemiach Zachodnich R. P. materjalnie dopuszczalne są wpisy najmu i dzierżawy do księgi hipotecznej. Powyższe uwagi dotyczyły wszakże wyłącznie dopuszczalności osnowy (treści) wpisu *(Eintragung, Inhalt der Eintragung)*, a nie odnosiły się do koniecznych przesłanek formalnych wpisu *(Voraussetzungen der Eintragung, Einschreibung* — por. *Güthe-Triebel*, uw. 18 przed § 13 ord. hip.). Do tych zaś przesłanek należy formalna dopuszczalność wpisu, unormowana wyczerpująco przez „ogólne rozporządzenie do wykonania ustawy o księgach wieczystych z dnia 20. listopada 1899 r. (Dz. Min. Spraw. 349). To rozporządzenie reguluje dokładnie prowadzenie wykazów ksiąg hipotecznych, wskazuje sposób i miejsce uwidaczniania poszczególnych wpisów, przyczem ma ono bezwzględną moc obowiązującą (por. *Güthe-Triebel*, uw. 3 wstępna do tegoż rozporządzenia), jako wydane na podstawie upoważnienia ramowego ust. 2 § 1 i §§ 93—97 ordynacji hipotecznej jako też art. 29 ustawy wykonawczej z dnia 26 września 1899 r. (Zbiór Ustaw str. 307). Jasnem jest, że rozporządzenie to nie przewiduje ujawnienia w księdze hipotecznej praw z umów najmu i dzierżawy, skoro prawa te co do osnowy z istoty swej nie nadawały się do wpisu pod rządem niemieckiej ordynacji hipotecznej.

Bezzasadne zaś są twierdzenia żalącej się, jakoby najem (dzierżawa) i zapłata czynszu najmu (dzierżawy) winny być zapisane w dziale II. wykazu księgi hipotecznej jako obciążenia względnie ograniczenia prawa własności. Wyżej już wywiedziono, że najem i dzierżawa mają charakter obligatoryjny, zatem dla braku przymiotu praw rzeczowych nie obciążają one gruntu (por. § 11 punkt 1 przytoczonego wyżej rozporządzenia wykonawczego), ani też nie stanowią rzeczowego ograniczenia prawa możności rozporządzenia właściciela nieruchomości (por. punkt 2 tegoż przepisu), a tem samem niema dla nich miejsca w wykazie księgi hipotecznej (por. *Korzonek-Rosenblüth*, uw. D do art. VII przep. wprow. kod. zob., str. 2206).

To też *sędziowie hipoteczni na Ziemiach Zachodnich R. P. nie są władni ujawniać w księdze hipotecznej praw, wynikających z najmu i dzierżawy*, gdyż nie mogą dokonywać wpisów, które nie mieszczą się w ramach wzoru wykazu księgi hipotecznej (wieczystej), nakazanego paragrafem 5 omawianego rozporządzenia wykonawczego.

Wytworzyło się przeto takie położenie prawne, że na Ziemiach Zachodnich R. P. przedmiotowe postanowienia art. 399 § 2 i 401 kodeksu zobowiązań są *lex imperfecta*, przewidziane w nich bowiem skutki wpisu najmu i dzierżawy oraz uiszczenia czynszu najmu i dzierżawy nie mogą się urzeczywistnić, skoro sam wpis tych danych jest ze względów formalnych niewykonalny.

Wobec powyższego ewentualne wierzytelności odszkodowawcze najemcy względnie dzierżawcy z tytułu wcześniejszego rozwiązania umów najmu względnie dzierżawy lub z tytułu bezskutecznej wobec nabywcy zapłaty zgóry czynszu najmu względnie dzierżawy, nadal — aż do wydania przepisów, umożliwiających wpis do księgi hipotecznej praw wynikających z najmu i dzierżawy w myśl art. 399 § 2 i 401 kod. zob. — *mogą być zabezpieczane jedynie w sposób pośredni przez wpis hipotek zabezpieczających.*

OD REDAKCJI

Z powodu obfitości materjału bieżącego zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru druk dalszego ciągu pracy Marjana Kurmana p. t. „Hipoteka".

Dla porządku zaznaczamy, że w dziale p. t. Orzecznictwo sądowe, jak i w dziale p. t. Opłaty stemplowe, drukujemy w zasadzie tylko najświeższe wyroki, uzyskane bezpośrednio u źródła. W razie przedruku zaś podajemy, jak to nakazują dobre obyczaje publicystyczne, tytuł i numer czasopisma, z którego zaczerpnęliśmy ogłaszany wyrok. Oczywiście, zdarzyć się może, że posiadany przez nas materjał wydrukuje wcześniej inne pismo lub nawet Zbiór Urzędowy, co jednak jest nieuniknione.

„UŁOMNOŚCI I ANACHRONIZMY" W NAWYKACH MYŚLOWYCH

Ogłoszony przez nas w Nr. 17 r. b. artykuł p. t. „Ułomności i anachronizmy w redakcji aktów notarjalnych" spowodował czasopismo lwowskie „Nowa Palestra" do zamieszczenia w Nr. 9 r. b. swoistych uwag, których autorem jest p. adw. dr. *Leon Nadel.* Uwagi te aprobują całkowicie tezę, że „modernizacja aktu notarjalnego... jest nakazem obowiązku lojalności i posłuchu dla prawa polskiego", ale głośno tonują, że sam notarjat nie zdoła w tej dziedzinie nic zrobić i że bezwzględnie potrzebna mu jest „niańka", której nie trzeba daleko szukać, bo... „jedynie współudział adwokatów przy redakcji aktów notarjalnych zdoła zapobiec złu".

Notarjat zawsze chętnie widział współpracę adwokatów przy przyjmowaniu aktów notarjalnych, współpraca ta bowiem, która szczególnie w praktyce niektórych dzielnic Państwa jest szeroko stosowana, bywa częstokroć wysoce pożyteczna dla sprawy ustalenia stanowisk stron w dążeniu do ich uzgodnienia w akcie dobrej woli. Zasady więc tej, niewątpliwie pożądanej współpracy, są oczywiste, wynikają bowiem z samej logiki rzeczy: adwokaci reprezentują strony, będąc rzecznikami ich praw i interesów, notarjusz doprowadza stanowiska stron do wspólnego mianownika i daje wyraz ich wzajemnej woli w postaci zredagowanego przez siebie aktu. Jeżeli zaś strony zjawiają się w kancelarji z uzgodnionym już i opracowanym przez adwokatów projektem aktu, to notarjusz sprawdza zgodność treści projektu z wolą stron oraz stronę redakcyjną aktu i pod tym ostatnim względem do niego oczywiście należy ostatnie słowo. Projekt może być bowiem napisany dobrze, może być napisany gorzej, a może być, że i najgorzej. Nie wystarcza, oczywiście, że projekt pisał adwokat. Różni bywają adwokaci, tak samo jak różni bywają notarjusze...

Sytuacja zdawałoby się zupełnie jasna. Czegóż więc żąda autor zaznaczonych uwag w czasopiśmie lwowskiem? Boć chyba nie „przymusu" adwokackiego w kancelarji notarjalnej? A zresztą, kto wie? Wyraźnie tego nie mówi, ale może to wynikać z następujących zwrotów, które przytaczamy dla ilustracji (podkreślenia nasze):

...Stwierdzić możemy na podstawie znanej nam praktyki notarjalnej małopolskiej, że i tu wszechwładnie tryumfuje „forma nad treścią, szablon nad istotą", zwłaszcza w przypadkach, gdzie brak współpracy adwokata, do której to współpracy notarjat małopolski tradycyjnie przywykł, nadając jedynie przygotowanym należycie przez adwokatów umowom i innym aktom prawnym formę aktu notarjalnego...

...Układanie zatem umów... wymaga wieloletniego przygotowania, teoretycznego i praktycznego, którego nie zastąpią nigdy szablonowe wzory i formularze...

...Należyte ułożenie aktu co do tegoż *istotnej treści... nie jest więc rzeczą łatwą* i samo „współdziałanie międzyizbowe" Rad Notarjalnych nie zdoła wyplenić *błędów i wadliwości merytorycznych,* z jakiemi spotykamy się w aktach notarjalnych, sporządzanych bez *współudziału* adwokatów, jako rutynowanych praktyków prawa...

Voilà! Dziękujemy za pouczenie, radzimy jednak ze swej strony zabrać się przedewszystkiem do leczenia „ułomności i anachronizmów" w nawykach myślowych...

SZCZEGÓLNY ODGŁOS W SPRAWIE „POCZTY"

W Nr. 41 warszawskiej „gazety poniedziałkowej" — „Depesza" z dnia 7 b. m. znajdujemy p. t. „Przedsiębiorstwa państwowe konkurują nawet z funkcjonarjuszami publicznymi" notatkę następującej treści:

W dwutygodniku „Przegląd Notarjalny", centralnym organie notarjatu polskiego, zamieszczono w Nr. 17-tym artykuł p. t. „Słowo protestu przeciw rozrostowi pocztowemu". W artykule tym zacytowane jest pismo urzędu pocztowego, z którego wynika, że urzędy pocztowe oferują swe usługi w zakresie protestowania weksli, a nawet prowadzą „układy" z ewentualną klijentelą co do możliwości udzielania jakichś szczególnych zniżek, czy bonifikat. W tej sprawie „Przegląd Notarjalny" pisze *(następuje przytoczenie odpowiedniego ustępu z omawianego artykułu).*

Słowem wytworzyła się konkurencja między przedsiębiorstwem państwowem „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", a funkcjonarjuszem publicznym, jakim jest notarjusz.

W artykule omówiono również rozporządzenia, dotyczące protestów pocztowych, a zwłaszcza rozporządzenie z 27 marca 1934 r., rozszerzające zakres protestów pocztowych, przyczem wysunięto zarzut, że „poczta operuje również momentem taniości".

Poza groteskowością tej oryginalnej konkurencji, trzeba stwierdzić, że sfery gospodarcze mogą być tylko wdzięczne poczcie za tańsze usługi i chętnie z nich korzystać.

Zastanawiająca jest konkluzja powyższej notatki, kłócąca się z jej tytułem i ogólnym tonem. W cytowanym artykule zaznaczyliśmy, że poczta nie stosuje się do nakazu obowiązującego prawa i nie pobiera należnych opłat za inkaso przyjętych do zaprotestowania weksli — i w ten to sposób operuje również momentem „taniości" (tylko ten wyraz w cudzysłowie). W przytoczonej notatce wygląda to tak: ...wysunięto zarzut, że „poczta operuje również momentem taniości" (wszystkie wyrazy w cudzysłowie)..., czego nie można uznać za ścisłe cytowanie analizowanego tekstu. Zarzut dotyczył niestosowania się do przepisów prawa, a nie „taniości", jako takiej. Zresztą naogół „usługi protestowe" poczty wypadają drożej niż protest notarjalny (p. „Przegląd Notarjalny" Nr. 7, 1935 r., str. 7 — Przyp. Red.).

Zresztą, nie o to przecież tylko chodzić powinno „sferom gospodarczym", czy jakaś usługa publiczna jest nieco droższa lub nieco tańsza: chyba jakość usługi też ma swoje znaczenie?

A wreszcie, czy się godzi, dla względów taniości będącej w niezgodzie z prawem, w piśmie, zwalczającem gorąco politykę etatystyczną i głoszącem równie gorąco hasła praworządności i moralności publicznej, tak łatwo poświęcać wyznawane zasady? *Hodie mihi, cras tibi...*

Wydawnictwa nadesłane

Współczesna Myśl Prawnicza. Miesięcznik Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. Nr. 1. Warszawa, 15 października 1935. Pod redakcją: *Zygmunta Kapitaniaka* i *Jerzego Poznańskiego.*

Nowe czasopismo prawnicze: organ młodego prawnictwa polskiego. We wstępnem oświadczeniu programowem wydawcy nowego pisma, po stwierdzeniu, że rok 1935 chcą uważać za datę, „rozpoczynającą nową epokę w Polsce", gdyż w roku tym „wzniesiono trwałe zręby nowej organizacji społeczeństwa i państwa polskiego", oraz że „nowy porządek w Polsce realizować mają prawnicy, a przedewszystkiem nasze pokolenie prawnicze i po nas przyjść mające", — w konkluzji wywodzą:

„Okoliczność ta wraz z postępującą w związku z nią koniecznością pewnego zasadniczego przełamania dotychczasowego sposobu myślenia prawniczego i nowego potraktowania doniosłości społecznej zawodów prawniczych uzasadniają — naszem zdaniem — całkowitą potrzebę, a nawet konieczność powstania naszego wydawnictwa".

Jak widzimy, założenia programowe nowego pisma sięgają głęboko.

Pierwszy numer pod względem układu redakcyjnego i wyglądu zewnętrznego przedstawia się korzystnie.

Nowej placówce publicystyki prawniczej życzymy pomyślnego rozwoju, a życzenie nasze jest tem szczersze, że wysiłek wydawniczy, podjęty przez młode pokolenie współczesnego prawnictwa polskiego, zasługuje oczywiście na szczególny aplauz.

*

Uzasadnienie projektu prawa o postępowaniu układowem. W opracowaniu podkomisji postępowania układowego na podstawie referatu sędziego Sądu Najwyższego *Br. Stelmachowskiego.* Podkomisja Kodyfikacyjna, Podkomisja Postępowania Układowego. Zeszyt 3. Warszawa, 1935. Str. 54.

*

Antoni Neumark-Bądkowski. Darowizna według Kodeksu Zobowiązań. Warszawa, 1935. Odbitka z „Nowego Kodeksu Zobowiązań". Str. 54.

*

Dr. Bronisław Feller, adwokat w Krakowie. Ustawa stemplowa. Nowy jednolity tekst, ogłoszony dnia 27 sierpnia 1935 roku, z komentarzem. Wydanie IV zmienione. Kraków, 1936. Nakładem Wydawnictwa Ustawy Stemplowej. Str. 236 formatu kieszonkowego.

Ruch osobowy

IZBA NOTARJALNA — WARSZAWA

Błeszyński Tomasz, notarjusz w Bełchatowie — zmarł dnia 12 października 1935 r.

Świątkowski Aleksander, notarjusz w Sempolnie — przeniesiony do Bełchatowa.

IZBA NOTARJALNA — KRAKÓW

Traczewski Zdzisław, sędzia okręgowy w Krakowie — mianowany notarjuszem w Rzeszowie.

IZBA NOTARJALNA — WILNO

Szwedziński Alfons, sędzia okręgowy śledczy S O. w Pińsku — mianowany notarjuszem w Stolinie.

Z SĄDU NAJWYŻSZEGO

P. *Wacław Miszewski*, sędzia Sądu Najwyższego, członek Komisji Kodyfikacyjnej, wybitny znawca spraw notarjalno-hipotecznych, przeszedł w stan spoczynku.

Na wakujące stanowisko kierownika Biura Orzecznictwa i zarazem kierownika Sekretarjatu Prezydjalnego Sądu Najwyższego powołany został przez P. Pierwszego Prezesa S. N. p. *Jan Plinkiewicz*, sędzia okręgowy, który dotychczas sprawował czynności zastępcy kierownika.

ART. 296 i 297 K. C. KR. P. NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 września 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 75, poz. 471) rozciągniętą została na obszar Ziem Wschodnich moc obowiązującą art. 296 (ze zmianą wprowadzoną przez ustawę rosyjską z 13/26 marca 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych) i art. 297 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r. Przepisy te regulują instytucję z dziedziny uprawnienia dzieci nieślubnych, znaną pod nazwą — *legitimatio per rescriptum principis.*

Równocześnie uchylony został art. 144 tomu X cz. I Zwodu Praw i odpowiednio zmieniony przepis proceduralny, objęty uwagą do art. 1460[7] ros. ustawy postęp. cywiln. z 1864 roku.

WYDAWCA: *IZBA NOTARJALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE*
w osobie Zygmunta Hübnera, Prezesa Rady Notarjalnej w Warszawie.

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15.